PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 5 (702) SOBOTA, DNIA 16 STYCZNIA 1932 ROKU ROK XII

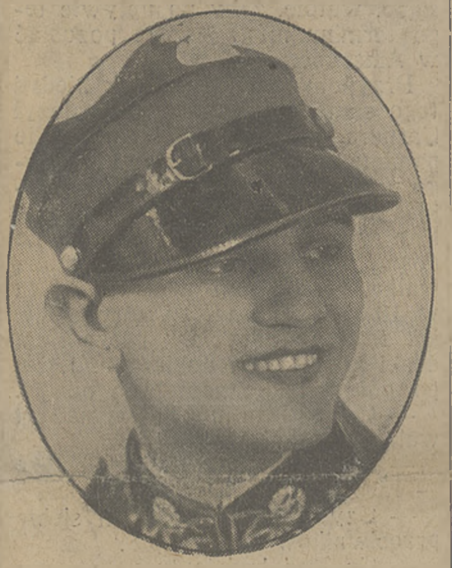
RAN NOKAUTUJE NAMARA W 2-ej RUNDZIE

Nowe świetne zwycięstwo Polaka nad wielkim faworytem pięściarstwa amerykańskiego

Olimpijczycy polscy już płyną przez Ocean. Listy Kalbarczyka z Davos. Rozmowa z menażerem Carnery o Ranie

Czy walne zgromadzenie Ligi zdobędzie się na uchwalenie reform

Przeszło to już niejako w tradycję, że corocznie, równolegle z ostatniemi rozgrywkami ligowemi rozwija się na łamach prasy kampanja o zmianę dotychczasowego systemu względnie nawet o generalną reformę piłkarstwa. Dotychczas akcja prasowa w tym kierunku nie dała pozytywnych rezultatów. Kończyło się na mniej lub więcej rzeczowych argumentach, głębokich czy płytkich tyradach i... wszystko pozostawało przy dawnem, tembardziej, że z chwilą zakończenia gier punktowych znikało też zainteresowanie dla spraw piłkarskich i troskę o nie pozostawiano walnym zgromadzeniem Ligi czy PZPN-u. Zgromadzenia te, mając jeszcze w kościach pierwszą rewolucję ligową nie odczuwają zbyt wielkiej ochoty do światoburczych reform, których przeprowadzenie wymagałoby niejednokrotnie wielkiego wysiłku i energji.



FORLAŃSKI
walczy na meczu z Warszawą w w. lekkiej.

W roku bieżącym powtórzyło się jota w jotę to samo, z tą może różnicą, że pod wpływem ujemnego bilansu spotkań międzypaństwowych nacisk opinji był znacznie silniejszy i pod jego to wpływem nawet sfery negujące dotychczas potrzebę jakiejkolwiek zmiany zmuszone były zrewidować nieco swe stanowisko. W rezultacie więc mieliśmy ankietę PZPN-u, specjalną komisję w sprawie ewent. reformy systemu oraz szereg nowych projektów, które znajdą się nawet na tapecie najbliższych obrad walnego zgromadzenia Ligi.

Nie potrzeba zdolności proroczych, by przewidzieć, że pomiędzy daleko sięgającym planem Warty, rozdziału próbnego na dwie grupy, a skromną propozycją Pogoni przesunięcia startu mistrzostw na jesień i finału na wiosnę, utrzyma się w najlepszym razie właśnie to najskromniejsze życzenie lwowian gdyż dla wszelkich innych zmian absolutnie nie znajdzie się potrzebna wiekszość. Tak więc w rezultacie zasadnicza sprawa nie posunie się naprzód gdyż w razie opozycji Ligi walne zgromadzenie PZPN-u nie będzie miało możności ni środków na przeprowadzenie szerszych reform. I tak rozpocznie się w przyszłym roku znów zabawa w kółko, bez korzyści dla sportu piłkarskiego, który po dotychczasowych doświadczeniach wymaga jednak pewnej reorganizacji i odmiennego ujęcia.



NA KILKA GODZIN PRZED WYPRAWĄ DO AMERYKI
członkowie ekspedycji hokejowej skracają sobie czas grą w karty i lekturą „Przeglądu Sportowego".

Zdaniem naszem błąd zasadniczy w całej tej dyskusji tkwi w tem, że punktem wyjściowym jest w każdym wypadku Liga. Zapomina się w zupełności, że poza czołową dwunastką mamy jeszcze wielką rzeszę słabszych i silniejszych towarzystw, które w sumie składają się na całość polskiego piłkarstwa. To też żadna reforma nie będzie skuteczną, o ile zostanie ona przeprowadzona jedynie pod kątem jednej kasty bez uwzględnienia innych części nierozerwalnego organizmu.. Zło bowiem idzie nietylko z góry, ale i od dołu, to też największym błędem naszych ligowców jest właśnie ciasny egoizm, który nie pozwala im dostrzec, iż w ścisłej izolacji, w sztucznem odcięciu się od wszystkich innych gałęzi jednego wspólnego pnia, mieszczą się właśnie źródła zła, których konsekwencje odczuwają dzisiaj już na własnej skórze.



ŁYŻWIARZE POLSCY W DAVOS.
Od lewej Kalbarczyk, rekordzistka świata Nehringowa i Nehring, który ku ogólnemu zadowoleniu pełnił funkcje startera.

Kluby ligowe muszą sobie wreszcie zdać sprawę, iż znajdując się na wspólnym okręcie obowiązane są dbać o jego całość, w przeciwnym razie pójdą w całej swej wspaniałości na dno wraz z pogardzanem przez się dotychczas pospólstwem. Uważamy za rzecz najważniejszą zbudowanie pomostu nad przepaścią, jaka mimowoli wytworzyła się dzięki rewolucji ligowej pomiędzy ekskluzywną Ligą a okręgami, a nawet po części i PZPN-em. Tylko przy wspólnej zgodnej współpracy wszystkich czynników, połączonej nawet z ofiarami każdej strony, da się piłkarstwo nasze wyprowadzić z kryzysu w jaki dostało się zarówno dzięki ogólnej sytuacji gospodarczej kraju jak i małej konsolidacji wewnętrznej.

Z tego założenia wychodząc uważamy, że nie taka czy owaka reforma rozgrywek ligowych, lecz gruntowna reorganizacja całego systemu a nawet ustroju doprowadzić może do korzystnych rezultatów i uzdrowienia wysoce już zagrożonego organizmu piłkarskiego, który w danej chwili stoi i upada wraz z dwunastką klubów ligowych, tworzących bardzo kruchą i niepewną podstawę. I kto wie czy właśnie owe najmniej poważnie brane projekty śląskie ponownego podziału terytorjum piłkarskiego na grupy czy obwody z regionalnemi ligami i rozgrywkami nie zasługiwałyby na głębsze rozpatrzenie, gdyż zdaniem naszem tylko w drodze terytorjalnej segregacji możnaby bez zbyt wielkich ofiar ze strony poszczególnych jednostek oprzeć piłkarstwo nasze o bardziej skonsolidowane zdrowe formy, jak to się stało w Niemczech, gdzie dzięki szczęśliwej decentralizacji jest ono dzisiaj sportem wybitnie masowym, liczącym nie dziesiątki ale setki tysięcy czynnych zwolenników.



THUNBERG I NEHRINGOWA
na starcie wyścigu 500 mtr. o mistrzostwo Europy.



DRUŻYNA ESTOŃSKIEGO KALEVU
rozegrała w Warszawie turniej siatkówki i koszykówki z Polonia i A.Z.S.





ZAWODNICY POLSKIEJ EKSPEDYCJI OLIMPIJSKIEJ DO LAKE PLACID NA DWORCU W WARSZAWIE, TUŻ PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU, KTÓRY ZAWIEZIE ICH DO BERLINA, A POTEM DO HAVRU.
Hokeiści (w szalach): Krygier, Mauer, Nowak, Marchewczyk, Stogowski, Sokołowski (klęczą) Ludwiczak i Sachs. Grupa narciarzy: p. Ziętkiewiczowa, inż. K. Schiele, Czech, Motyka, And. Marusarz, Stan. Marusarz i Skupień

Edward Ran i Mac Namar

Przeciwnicy z New Yorku w opinji menadżera słynnego włoskiego olbrzyma Carnery

Szary paryski dzień — wiecznie braknie czasu, wiecznie trzeba się spieszyć. Los chciał, że przechodziłem koło sali, w której ćwiczą również polscy bokserzy kierowani przez p. Szydło. Chwila zastanowienia. Wejść na górę i minutę odpocząć czy nie? A może dowiem się coś nowego. Poszedłem i nie żałowałem.

Na, sali sensacja. Wielki manażer See ze swym synem przyszedł do szkoły. Oto właśnie okiem znawcy mierzy od stóp do głów olbrzymiego boksera włoskiego Grizzo. See wygląda na wielkiego pana — ba! niedarmo ma on w swej stajni złotodajnego Carnere.

Popularny menażer jest niebywale uprzejmy. Spędził on ostatnie dwa lata w Stanach Ziedoczonych, zna tamtejszy świat bokserski od A do Z.

— Pan jest dla mnie człowiekiem opatrzonościowym. — zaczynam rozmowę — depesze z N. Yorku przyniosły wiadomość. że Ran walczy 11 stycznia z Jimmy Mac Namar, a prasa amerykańska wróży Polakowi porażkę; kto to jest ten Namar, w Paryżu nikt nic o nim niewie?

— Namar, jest młodym bokserem, który zaledwie od roku walczy jako zawodowiec — zaczyna mój informator. — Nie znaczy to że jest on nowicjuszem. Jimmy zdobył niebywałą sławę jako amator — jest to jeden z największych talentów Ameryki. Namar zdobył niezwykłą popularność jako amator po t. zw. „Challange Golden Cup". Bokser, który wygra takie „challangie" musi być nie byle kim. Na początku sezonu wszystkie większe miasta Stanów urządzają coś w rodzaju mistrzostw okręgowych i raz do roku posyłają najlepszych na finał do N. Yorku. Pan może sobie wyobrazić co tam musi być za śmietanka.

„Challange Golden Cup" jest niezwykle popularne, dochody z finału są olbrzymie — często większe niż z najbardziej sensacyjnych meczy zawodowców.

Karjera Namara po wygraniu „challangu" i przejściu do obozu zawodowców rozpoczęła się w prawdziwie amerykańskiem tempie — ten chłopak poszedł w górę „jak balon"...

— Czy rzeczywiście Ran musi mu ulec? — przerywam.

— Ach, tak znów źle nie jest, nie wierzę w porażkę Polaka. Ran nie jest byle kim — przewyższa rutyna Yankesa. Gdyby Jimmy zwyciężył byłoby to zadziwiające, trzeba by wtedy uważać Namara za olbrzymi talent.

Młody See, wtraca do rozmowy, że widział Namara, który w rzeczy samej wybija się bardzo ponad przecietność.

— A propos—ja tak rozmawiam z panem o przeciwniku Rana, ale nie zapytałem, czy Pan właściwie zna naszego pupila?

See jest obrażony.

— Pan chyba zażartował ze mnie, jak ja bym mógł nie znać Rana, — ja, który widziałem prawie wszystkie jego walki; wogóle, kto wracając z Ameryki, a orjentujący się choć odrobinę w sporcie, mógłby nie znać Polaka — absurd!

Ran jest asem niebylejakim — to już dziś wielki pięściarz. Pan pamięta Rana z czasów kiedy walczył w Paryżu — niech Pan czemprędzej zapomni o tamtym chłopcu — to dziś inny człowiek — nie poznałby go pan na ringu. Co za szybkość, waleczność, siła ciosu i riposty! Ran ma cios, który ja nazywam „śmiertelny" („morte!").

Ojciec mówi, a młody See w tej chwili daje plastyczna ilustrację, jak bije Ran. Jakiś cios całym ramieniem i przedramieniem. Widać że bokser musi władować w takie uderzenie ciężar i siłę całego ciała. Cios idzie jakby z góry ku dołowi, uderza jakby świdrem wkręcając się w przeciwnika.

— Zresztą, mówi dalej See, w ten sposób staraja się walczyć wszyscy pięściarze w Stanach, to zupełnie inny boks niż w Europie. Dla boksera, który nie posiada ciosu i nie prze bezustannie naprzód, niema miejsca w Ameryce. A jak trzeba uważać na różne sztuczki niedozwolone w Europie, a które w Ameryce uchodza płazem, uderzenia łokciami, ramionami, pchanie i t. p.

U Rana zaobserwowałem same zalety, najgorszą jego wadą, jest łatwość z jaka można mu rozciąć skórę nad brwiami. Pieściarz z roztwartemi „arkadami" obficie krwawi, co zawsze ujemnie wpływa na przebieg walki.

— No a cóż pan sądzi o możliwościach Rana — a propos mistrzostwa świata?

— Proszę Pana — mówi See — z mistrzostwem jest b. trudna sprawa. Polak ma bezwątpienia kwalifikacje, ale bokserzy stojący na wyżynach Rana zostają mistrzami świata w zależności od sprytu swego menażera. Niech Pan zrozumie, że oprócz świata bokserskiego, jest drugi — wielki, wszechwładny — świat menażerów. O ile menażer Polaka mądrze poprowadzi planem kampanji — Ran będzie mistrzem świata.

— A jak przedstawia się sprawa menażera Rana?

— To cała historja; Rana spotkałem wraz z Leclercem w Chicago. To było wkrótce po ich przyjeździe do Stanów Zjednoczonych — obaj byli bez grosza. Przymusowy pobyt Rana na Kubie pochłonął masę pieniędzy. Polak był zupełnie nieznany, nie oswojony z obyczajami i klimatem — trudno było o jakąś walkę dla niego. A gdy nareszcie dostał walkę trzeba było pokaźną sumkę złożyć jako kaucję do Związku (w Ameryce jest taki przepis, którego nie sposób obejść). Muszę się pochwalić, że to ja pożyczyłem Ranowi 50 dolarów na kaucję i dzięki moim stosunkom Polak uzyskał kilka kontraktów.

Potem w N. Jorku też było jeszcze źle. Ran był zniechęcony, — chciał opuścić Leclerca. Poradziłem mu dobrego menażera — Andy Niederreitera (za plecami jego jest Duffy). Niederreiter zapłacił Leclercowi za Polaka odstępne w wysokości 1500 dolarów. Wiem jednak napewno, iż istnieje kontrakt, na mocy którego Ran z chwilą powrotu do Europy znów będzie pod władzą Leclerca.

Potem to już poszło gładko. Tak, tak, proszę Pana, Ran jest dziś sławny, ale biedny chłopak przeszedł cierniową drogę w Ameryce. Zresztą jak prawie każden bokser, który przyjedzie z Europy. Machinacje menażerów amerykańskich są wielce niebezpieczne. Jak konkurent europejski przyjeżdża do Ameryki — to zwykle tak się zaczyna:

Jak wiadomo w Ameryce nie cierpią murzynów, b. rzadko kiedy czarny może otrzymać engagement. A większość murzynów to wprost doskonali pięściarze, walczą jednak b. rzadko. Przyjeżdża europejczyk, chce walczyć na początek ze słabszemi. Dają mu czarnego boksera. Co to za przeciwnik — niewiadomo, wiadomo jedynie, że walczył zaledwie kilka razy — pewnie jest nic nie wart. Europejczyk wchodzi na ring, — trach, trach i wynoszą go półżywego do garderoby. Kilka takich walk z „nieznanemi" przeciwnikami i konkurent europejski jedzie z powrotem do Europy na grzybki. To też przestrzegam wszystkich bokserów, nieznających warunków, przed wyjazdem do Ameryki.

Ba, taki menażer Nekolnego już popełnił kardynalne głupstwo, że zgodził się na walkę z takim Ranem zaledwie po jednym łatwym zwycięstwie swego pupila. Rezultat już jest taki, że Czech musi się bić 11 stycznia z trzeciorzędnym przeciwnikiem Phil Rafferty, na drugorzędnym ringu.

A jak trudno dostać zezwolenie na pobyt w Stanach! Licencja Rana wygasła 12 grudnia, z trudem przedłużył zezwolenie na dwa miesiące, wątpię, żeby po upływie tego terminu mógł jeszcze pozostać w Ameryce.

Przypominam sobie, jak kiedyś tego samego wieczoru co walczył Carnera, występował i Ran. Nie pamiętam już jednak nazwiska jego przeciwnika — to był jakiś dryblas o niebywale długich rękach. Ran w żaden sposób nie mógł go dostać. „Dryblas" miał wygraną walkę, 9 rund murowanych. Aż tu w 10-ej jak nasz Ran zerwie się, jak trafi, to „dryblas" poszedł na deski jak kłoda i dopiero mój syn po pół godzinie zdołał go ocucić.

— Co też Ran mógł otrzymać za walkę z Nekolnym?

— Sądzę, że musiał dostać 1200 — 1500 dolarów.

— Czy Ran ma godnych siebie przeciwników w Europie?

— Co Ran będzie tu na starym Lądzie robił nie bardzo wiem, tu właściwie niema godnego rywala.

— No a mistrz Europy Roth?

See wzrusza ramionami.

— Roth nigdy nie wytrzyma punczu Polaka i niech pan już nie pyta o innych — nasi europejczycy to dzieci wobec Rana.

— Jeszcze ostatnie pytanie, czy Polak jest popularny?

— Ogromnie, naogół nieźle się zaklimatyzował i dobrze mówi po angielsku.

K. Gryżewski.

Szczegóły sensacyjnego nokautu

NOWY JORK. 11. I. — Tel. wł. — W Madison Square Garden, wobec 20.000 widzów Edward Ran rozegrał w poniedziałek mecz z faworyzowanym przez Amerykan Jimmy Mac Namar był już bardzo wyczerpany. W 32 sek. drugiej rundy prawy sierpowy Polaka powala Amerykanina ostatecznei na deski. Mecz miał trwać 10 rund.

Zwycięstwo Rana. mniej doniosłe dla Europy niż sukces nad Nekolnym, w Ameryce odbije sie echem głośniejszem. Mac Namar bowiem jest najzdolniejszym bokserem Ameryki w w. półśredniej i Ran pierwszy powstrzymał jego zwycięski pochód.

Tego samego dnia Nekolny pokonał na punkty Phil Raffertyego. Czech zapewnił sobie zwycięstwo dzięki szalonemu tempu w pierwszych rundach i doskonałemu finiszowi w ostatniej.

O mecz Ran — Nekolny w czerwcu r. b. na stadjonie Sparty w Pradze wszczęli już rokowania menażerowie obu pięściarzy. (d.).

Nehringowa i Kalbarczyk

zmieniają w Davos tabelę rekordów świata i Polski

Depesze przyniosły już w poniedziałek szczegóły z łyżwiarskich mistrzostw Europy w Davos, na których po raz pierwszy w dziejach tego sportu startowali Polacy. Dziś drukujemy nowe szczegóły tej wielkiej imprezy, której dorobkiem jest nowa tabela rekordów światowych, jeśli chodzi o Nehringową, oraz rekordów polskich, dzieło Kalbarczyka.

Dla obu tych rozdziałów historji łyżwiarstwa polskiego trzeba zastosować inną miarę krytyki, choć mają one jedną cechę wspólną: są punktem zwrotnym w naszej jeździe szybkiej, która wreszcie wybija sobie okno na Europę.

Nehringowa jest w tej chwili najlepszą łyżwiarką Europy. Dowiodła tego wymownie, bijąc pośrednio na głowę Austrjaczkę Landbeck, która unikała spotkania wręcz. Jeszcze lepiej świadczy jednak o tem poprawa czasów, która wynosi 13 sek. na 300 mtr., 18 sek. na 1500 mtr. i 15 sek. na 1000 mtr. Jedynie na 500 mtr. uległa Polka pośrednio, coprawda tylko o 0,3 sek., Wiedence, ale i tu pozostała moralną zwycięzczynią, gdyż podobno sędziowie „podarowali" Landbeck koło sekundy.

Czasy, które osiąga teraz Nehringowa, są nietylko doskonałymi rekordami, ale zbliżają się do wyników nieoficjalnych, osiągniętych przez Amerykanki na dystansach yardowych. Nie są więc one pierwszą próbą rejestrowaną przez Związek Międzynarodowy, jak to było dotąd, ale są wynikiem wysokiej techniki i klasy.

Nie łudzimy się, że znaczna ich poprawa leży jeszcze w granicach możliwości naszej mistrzyni. Nie łudzimy się również, że po pracy są one osiągalne, dla wielu łyżwiarek, które dotąd nie próbowały swych możliwości na tem polu, gdyż łyżwiarstwo kobiece nie było popularne.

Faktem jednak pozostanie, że to właśnie Polka dała impuls do rozwoju nowej gałęzi sportu i na oczach Europy zadebjutowała nie jako dyletantka, zbierająca tanie laury, ale jako łyżwiarka wysokiej klasy, która będzie długo jeszcze wzorem dla innych.

Kalbarczyk nie wypadł tak świetnie w Davos jak Nehringowa. W silnej, zaprawionej w licznych bojach konkurencji odegrał rolę drugorzędną. Lepsi od niego byli i Finowie, i Austrjacy i pierwszy wśród Holendrów. A jednak skok, którego dokonał jest imponujący, przerastający dotąd siły dwu pokoleń łyżwiarzy Polski. Pobił on cztery rekordy polskie, omal że nie uporał się z piątym. Był równorzędny, trenowanym na doskonałych wzorach Holendrom, mistrzowi Niemiec Barwie chlubie Budapesztu Eötösowi.

Wyniki Kalbarczyka przeszły zapewne niepostrzeżenie w Davos, dla naszego łyżwiarstwa mają jednak znaczenie ogromne. Spoczywające od czasów Jucewicza i Kuchara w letargu, ruszyło ono nagle z miejsca krokiem milowym i na starcie już zostawiło o szereg długości w tyle dawnych mistrzów i olimpijczyków.

Zachęcone tak dobrym przykładem, oparte o sztuczne tory w Katowicach i w Warszawie, wkroczy może wreszcie łyżwiarstwo polskie na normalne tory rozwojowe. Dystans do przebycia jest jeszcze bardzo duży, mniejszy jednak niż przypuszczaliśmy...

Redakcja PRZEGLĄDU SPORTOWEGO zapewniła sobie specjalne korespondencje telegraficzne i listowne z całej ekspedycji naszych sportowców do Ameryki. Roli informatora i sprawozdawcy podjął się p. dr. Stanisław Polakiewicz.

Z całego świata

Mistrzostwa hokejowe Europy nie odbędą się w r. b., gdyż Praga, która podjęła się ich organizacji nie uruchomiła dotąd swej sztucznej ślizgawki. Być może Berlin przejmie obowiązki Czechów.

Hokeiści niemieccy odwołali ostatecznie swój wyjazd do Lake Placid, mimo daleko idącej pomocy, okazanej przez Amerykę. Komitet olimpijski U. S. A. stawiał bowiem, jak się okazało, słone żądania. Oto ponieważ w wydrukowanych programach wymienione było 18 meczów hokejowych, postanowiono te 18 meczów rozegrać w asyście tylko czterech państw.

Niemcy doszły jednak do przekonania, że jest to ponad ich siły, grać codziennie z takiemi potentatami hokeja jak Kanada i Ameryka i odwołały swój wyjazd.

Jak sobie poradzą Amerykanie z wypełnieniem programu wobec startu tylko trzech konkurentów: Ameryki, Kanady i Polski? Jest przecież zupełną niemożliwością rozegrać w tych warunkach więcej niż jeden mecz dziennie. A program przewiduje dwa spotkania.

Loicq i Poplimont, czołowe osobistości Międzynarodowego Związku Hokejowego, wobec fiasca Olimpjady hokejowej nie wyjeżdżają do Ameryki.

Kanada wysyła do Lake Placid jedynie hokeistów i łyżwiarzy. Reprezentację hokejową wysyła Winnipeg, zwycięsca najcenniejszego trofeum świata, Allan Cup.

Węgrzy nie wysyłają nikogo, nawet pary mistrzów świata: Rotter-Szollas.

Również mistrzyni Austrji Helda Holowsky nie wyjeżdża, gdy rodzice uznali, że jest ona jeszcze za młoda.

Ottawa pooknala w Medjolanie H.C. Milano 5:0 i 11:0.

Ottawa pokonała w Arosie Oxford w stosunku 6:0 (1:0, 3:0, 2:0). Anglicy wystąpili do walki bez Bonnycastla.

Göta (Sztokholm) przegrała sromotni w Berlinie z B. S. C. w stosunku 1:3, demonstrujac bardzo słabą grę.

Mistrzostwo hokejowe Niemiec zdobył ponownie B. S. C., który w meczu poniedziałkowym pokonał Münchener E. V. 4:1 (3:0, 0:1, 1:0). Jaenecke i R. Ball strzelili bramki.

Troppauer E. V. pokonał powracającą z Krynicy drużynę Brandenburg w stosunku 2:1 i 4:0.

Mistrzostwa łyżwiarskie Norwegji przyniosły zwycięstwo staksruda przed faworytem Ballangrudem. 500 mtr. wygrał Pedersen 43.9, 2) Nygren 44.7, 3) Ballangrud i Staksrud 44.9 1500 mtr. 1) Gundersen 2:30.3; 2) Engnestangen 2:31.4, 3) Ballangrud 2:31.6 4) Staksrud 2:32. 5 klm. 1) Staksrud 8:37.7, 2) Ballangrud 8:41.9; 10 klm.: Stenbeck 19:35.3, 2) Staksrud 19:52.7; 3) Ballangrud 19:52.8.

Narciarze włoscy, ukończyli swój trening przedolimpijski pod kierunkiem Norwega Kjellberga i wyjechali w dn. 8 b. m. z Genui do Nowego Yorku. W skład reprezentacji wchodzą nieznane dotąd nazwiska: Wuerich, Colturi, Dallago, Żardini, Solda, Zanon, de Zulian, Ramella, de Lago, Sertorelli, Menardi.

Zogg wygrał klasyczny bieg zjazdowy w Arosie w czasie 5:54 przed Fuhrerem i Julenem.

Rekord światowy Thunberga na 3000 mtr. ustanowiony w Davos został pobity w Finlandji przez Ekmana o 18,2 sek. i wynosi teraz 5:01.

Pierwsze poważne spotkanie o puhar Anglji przyniosły aż 10 remisów na 32 rozegrane mecze. Największą sensacją była walka obrońcy puharu, Westbromwich Albionu z Aston Villą, która te najwyższe trofeum Brytanji zdobyła już 6 razy. Aston Villa wygrała w stosunku 2:1. Również liderowi tabeli Evertonowi nie powiodło się. Liverpool zwyciężył 2:1. Arsenal w znakomitej formie zwyciężył III ligowy Darwen 11:1. Inne wyniki podaliśmy w numerze poniedziałkowym.

Niemcy północne pokonały Niemcy Południowo - wschodnie w walce o puhar w stosunku 3:2 i beda miały za przeciwnika w finale Południe, które zwyciężyło Berlin 8:1.

Admira (Wiedeń) pokonała Brötzingen i Karlsruhe po 3:2, przegrała jednak z teamem Norymberga — Fürth 3:4. W.A.C. przegrał z Monachjum 1:2. Rapid pokonał F.C. Basel 5:0, zremisował z Lausanne Sports 3:3.

W meczach o złoty puhar Wiednia Sportklub po zwycięstwie nad Slovanem 3:1 zachował prowadzenie w tabeli.

Najlepszym tennisistą Ameryki jest rewelacja bieżącego sezonu Elloworth Vinez. Dalsze miejsca na oficjalnej liście zajmują: 2) G. Lott, 3) F. Shields 4) J. van Ryn, 5) J. Doeg; 6) C. Sutter, 7) S. Wood (mistrz Wimbledomu), 8) K. Gledhill; 9) Allison; 10) Berkeley Bell. Paniom przewodzi Wills Moody, 2) Jacobs, 3) Harper, 4) Jessup, 5) Greef, 6) Morrill, 7) Palfrey, 8) van Ryn.

Bristol - Cup, czołowy turniej Riviery dla zawodowców wygrał Kożeluh, bijąc w półfinale Węgra Schmidta 6:3, 8:6, 6:2, a w finale Plaa 6:1, 6:4, 1:6, 6:0. Plaa wyeliminował Ramillona 6:1, 8:6, 6:3. W grze podwójnej Kożeluh Plaa pokonali Ramillona, E. Burke 9:7, 6:8, 6:4, 6:3.

Pierwszy turniej tennisowy na Riwierze. Beau Site w Cannes wygrał Rogers, bijąc Worma 6:1, 6:2, 11:9. Duńczyk wyeliminował Aeschlimana 6:4, 6:0. Grę podwójną wygrali Rogers, Landau przeciw parze Worm, Aeschliman.

Tennisiści australijscy grają w roku bieżącym w strefie europejskiej puharu Davisa. W najbliższym czasie opuszczają oni już swoją ojczyznę w składzie Crawford, Moon, Hopman, Willard i młodziutki Dunlop i przez Hawai i Stany Zjednoczone udają się do Europy. Startować oni będą również w mistrzostwach Francji, Niemiec i w Wimbledonie.

Schmeling walczy definitywnie z Mickey Walkerem dnia 25 lutego w Miami. Schmeling przybył już do Ameryki i po paru meczach pokazowych, pod koniec stycznia rozpoczyna w Miami intensywny trening. Mistrz świata nie boi się Walkera, aczkolwiek docenia w całej pełni jego świetną technikę i inteligencję.

Po 100 godzinach sześciodniówki w Dortmundzie prowadzili Charlier, Deneef — 112 pkt. o okrążenie przed v. Kempenem, Pijnenburgiem 258 kpt., i Wambstem, Broccardo 41 pkt.

Walne zgromadzenia

Walne Zgromadzenie Ligi PZPN odbędzie się w lokalu PZPN. Wiejska 36, w sobotę o godz. 17 i w niedzielę. Na pierwszy plan porządku dziennego wysuwają się sprawy zmiany systemu mistrzostw, ułożenie terminarza rozgrywek i wybory nowych władz.

Walne Zgromadzenie WOZPN-u odbędzie się, jak donosiliśmy w lokalu RKS. Świtu przy ul. Ludnej 10 w dn. 24 stycznia r. b. o godz. 10 w pierwszym i 11 w drugim terminie. (Kr).

Walne zebranie P.Z.L.A. odbędzie się już w nadchodzącą sobotę o godz. 17-ej w lokalu Związku Związków w Warszawie. Dokończenie zebrania, które niewątpliwie przeciągnie się długo nastąpi w niedzielę o 10-ej. (t.).

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie Śląskiego O.Z.B. odbędzie się dn. 17 stycznia. Głównym punktem obrad będzie wybór nowych władz związku, gdyż p. Sadłowski z powodu braku czasu zrzekł się mandatu wiceprezesa i przew. wydziału sportowego. (d).

Walne Zgromadzenie KOZPN odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Na czoło obrad wysunie się sprawa reform rozgrywek mistrzowskich. (ge).

Walne zebranie WOZ kolarskiego zawiodło oczekiwania i nie doprowadziło do uzdrowienia stosunków. Nowego zarządu nie wybrano, zadawalając się dokooptowaniem 4-ch członków. Do generalnej batalji dojdzie dopiero na zwyczajnem zebraniu, w marcu.

W wolnych wnioskach poruszono dwie sprawy wielkiej wagi. Powzięto uchwałę o konieczności jaknajszybszego powołania do życia kolegjum fachowych sędziów kolarskich oraz zwrócono uwagę na konieczność wykształcenia kadr instruktorów kolarskich dla młodych zawodników.

Niestety, oble te sprawy przerastają możliwości WOZK i należą raczej do najpilniejszych zadań ogólnopolskiego związku.

Uchwała P. Z. B.

o walnem zebraniu WOZB

W środę do późnych godzin obradował zarząd P. Z. B. nad sprawą zatargu z W. O. Ż. B. Po przyjęciu sprawozdania delgata P. Ż. B. p. Gerżałka, jednogłośnie zaakceptowano jego stanowisko na zebraniu w Warszawie, wyrażając mu swe podziękowanie.

Zarząd P. Ż. B., wychodząc z założenia, że nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. B. odbyte w niedzielę 10 b. m. w Warszawie nie zastosowało się do jego zarządzeń, wybierając trzech zdyskwalifikowanych członków byłego zarządu, uznał to za demonstrację i uchwalił zażądać przekazania agend warszawskiego okręgu delegatowi P. Ż. B. p. Januszowi Mallowowi, o czem poszczególne kluby stołeczne zostaną zawiadomione.

W razie niezastosowania się do tego zarządzenia, okręg warszawski zostanie rozwiązany. Nowe nadzwyczajne walne zebranie W. O. Ż. B. zostanie zwołane przez P. Ż. B., który sam do tego czasu przez swego delegata sprawować będzie agendy okręgu.

Zastanawiano się też nad tymczasowem przekazaniem agend W. O. Z. B. łódzkiemu O. Ż. B., lecz wkońcu zdecydowano się na przejęcia ich wprost przez P. Z. B.

W Poznaniu na niedzielę przewidziane jest tylko spotkanie pięściarskie Wawel (Kraków) — Sokół, które odbędzie się o godz. 12 w południe w sali kina „Metropolis". Oba zespoły występują w swych najlepszych składach. Z drużyną „Wawelu" przyjeżdża czterech kandydatów na sędziów pięściarskich, którzy w czasie meczu składać będą egzamin praktyczny pod przewodnictwem p. Leona Kościelskiego.

Program imprez sportowych Łodzi na nadchodzącą niedzielę przewiduje pewnego rodzaju urozmaicenie i zapowiada się wcale interesująco: przedewszystkiem mecz hokejowy ŁKS—Union, który zadecyduje o pierwszeństwie w hokeju łódzkim i o tem, która drużyna walczyć będzie o wejście do stołecznej klasy A. Atrakcyjnie zapowiada się turniej gier sportowych ŁKS-u i Makkabi z udziałem zespołu YMCA z Tallina, który to turniej odbędzie się w olbrzymiej sali ŁTSG w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych.

Lekka atletyka

Gdzie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne? — oto pytanie, będące odwieczną kością niezgody między okręgami. Początkowo noszono się z myślą urządzenia mistrzostw w Łodzi, następnie, uwzględniając słuszne, zdaniem naszem, pretensje Warszawy, powierzono jej to zaszczytne zadanie. Obecnie jeszcze Kraków i Poznań występują z podobnemi żądaniami. Na walnem zebraniu P.Z.L.A. kwestja ta zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. (t).

W sprawie meczów międzypaństwowych w lekkiej atletyce, prowadzi obecnie P.Z.L.A. korespondencje ze związkami zagranicznemi. Mecz kobiecy Polska — Czechosłowacja został już wyznaczony na 26.6.32 r. (we Lwowie). Co do propozycji na mecz z Węgrami (w Budapeszcie) i Szwedami (w Polsce), ostateczną decyzję odłożono do chwili definitywnego załatwienia sprawy startu naszych lekkoatletów na Olimpjadzie.

Mecze z Włochami i państwami bałtyckiemi zostały przełożone na rok następny. Obecnie prowadzone są jeszcze pertraktacje w sprawie kobiecego spotkania z Austrją. (t.).

Cały szereg klubów został zawieszony przez P.Z.L.A. z powodu nieopłacenia składek członkowskich. Między zawieszonymi znajdują się i najpoważniejsze kluby polskie, jak Warta, Cracovia, Pogoń, Czarni, Wisła i AZS Poznań. Ogólna ilość zawieszonych klubów przekracza niesłychaną doprawdy liczbę — 120-stu! Prócz tego skreślono zupełnie z listy członków P.Z.L.A kilka towarzystw, nie wykazujących żadnej działalności sportowej. (t.).

Sędziami okręgowymi w lekkiej atletyce zostali mianowani w Warszawie p.p.: Zglińska, Speizmanówna, Szenfeldówna, Braude, Garbarz, Lokajski, Meyro, Prezman, Rozbiewski, Rozenstat, Skierczyński, Goldman, Skład, Tłuchowski, Trojanowski, Winiarek i Chlebowski. (t.).

Jeden z najsilniejszych zespołów koszykówki na kontynencie drużyna rosyjskiego klubu Russ przy YMCA w Tallinie (Estonja) przyjeżdża na 16, 17 b. m. do Polski.

Estończycy, a właściwie rosjanie estońscy, grać będą w sobotę w Warszawie, a w niedzielę w Łodzi.

100-ny mecz gier sportowych prowadzić będzie p. Zyg. Wojciechowski dn. 17 b. m. (Y.M.C.A Tallin — Polonia w Warszawie).

Notatnik piłkarza

Projekty, nagrody, kary

Bułgarski Zw. P.N. zaproponował PZPN rozegranie zawodów międzypaństwowych. PZPN udzielił zasadniczo swej zgody pod warunkiem jednak, że Bułgarzy zgodzą się na urządzenie tego spotkania bezpośrednio po zawodach Polska — Jugosławja 29.V w Zagrzebiu.

Garbarnia zdobyła definitywnie puhar MSZagranicznych, za uzyskanie najlepszych wyników z drużynami zagranicznemi. Na drugiem miejscu uplasowała się Legja, zeszłoroczny zwycięzca. Dokładna punktacja ogłoszona będzie niebawem.

Ruch został zawieszony, począwszy od dnia 11 stycznia, gdyż w dalszym ciągu nie wpłacił on Warszawiance należnych jej sum i odszkodowań za poniesione straty po znanym meczu w dn. 29 listopada r. ub. Początkowe zawieszenie Ruchu było zdjęte i naznaczono mu, jako termin wpłaty, dzień 31 grudnia, ślązacy jednak dotąd nie wywiązali się ze swego zobowiązania. Obecne zawieszenie tego klubu uniemożliwi branie udziału w rozgrywkach o puhar Juvelji.

Hasmonea (Lwów) została zawieszona przez Zarząd PZPN za należności finansowe wobec PZPN i wobec Ligi. Należności te sięgają wysokich sum a część, dotycząca Ligi, pochodzi jeszcze z czasów przynależności Hasmonei do Ligi i obejmuje dług wobec Turystów i Zarządu Ligi. Zawieszony klub lwowski zwrócił się z prośbą do władz piłkarskich o anulowanie długu, motywując to trudnem położeniem klubu i niemożnością brania udziału wskutek zawieszenia w pracach i w Walnem Zebraniu LOZPN.

Stanowisko PZPN w tej sprawie nie jest jeszcze zadecydowane. Zarząd Ligi natomiast odmówił skreślenia długu, godząc się na rozłożenie go na raty.

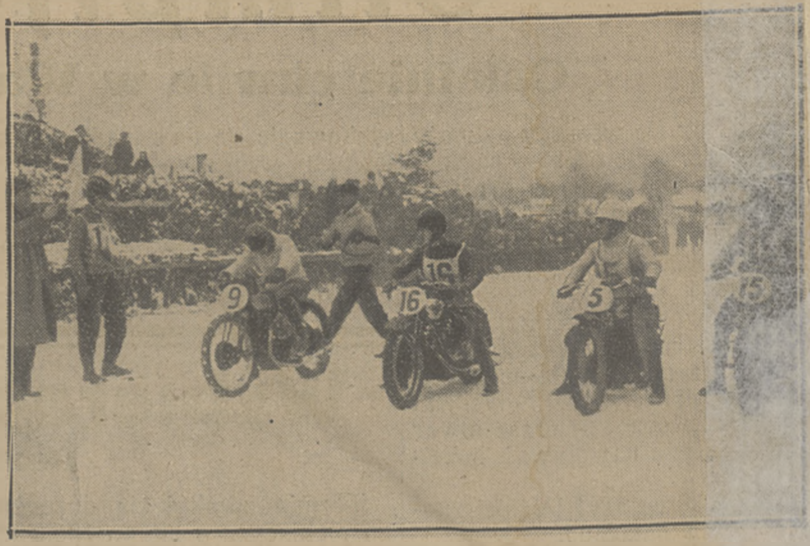
Na śnieżnym puchu tatrzańskim



ŁUSZCZEK WYGRYWA SKOKI W PORONINIE.



MOTOCYKLIŚCI NA STADJONIE ZIMOWYM.



VOLKMEROWNA JEST UTALENTOWANA NARCIARKA.

Niespodziewane 1:1

naszej drużyny olimpijskiej z reprezentacją Warszawy

Na kilka godzin przed wyjazdem olimpijskiej drużyny hokejowej z Warszawy odbył się na Dynasach pożegnalny występ reprezentacji. Kompletny zespół „amerykański" spotkał się z teamem stolicy.

Nie można powiedzieć. żeby mecz spełnił swe zadanie propagandowe. Liczna publiczność wyszła rozczarowana — nietyle do hokeju, który nawet w kiepskiem wydaniu jest grą piękną, ile do — olimpijczyków.

Pożegnalny występ wypadł bardzo blado. W oczy rzucał się brak serca do gry, owo typowe „wyrobnictwo" sportowe, które tak razi i zniechęca widzów.

Być może, to nie ich wina. Być może, na 3 godziny przed dwumiesięcznym wyjazdem z kraju, myśl jest bardziej zajęta narzeczona niż krążkiem hokejowym. Powiedzmv nawet — że to jest naturalne...

Ale w takim razie nie należało organizować tego meczu. Nie należało pokazywać reprezentacji od strony najmniej korzystnej oficyny.

Brak ambicji i ciągu na przeciwnika raził specjalnie w zestawieniu z bojowym duchem teamu Warszawy, który zgóry przeznaczy „na pożarcie" nie miał odwrotu i walczył do upadłego. Kontrast zarysował się wyraźnie — i dla olimpijczyków bardzo niekorzystnie.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Olimpijczycy: Stogowski, Sokołowski, Kowalski I, Sabiński, Krygier, Kowalski II, Marchewczyk, Mauer, Ludwiczak.

Warszawa: Schneider, Materski, Barylski, Pastecki, Szenajch, Szabłowski, Rybicki, Werner, Makowski, Zawadzki, Goszczyński.

Najlepszą częścią drużyny reprezentacyjnej była obrona. Natomiast nie zauważyliśmy podziału na dwa ataki: ofenzywny i obronny — ponieważ obu zmianom wybitnie brakło ducha walki. Indywidualnie podobali się Kowalski II, Ludwiczak i Mauer.

W zespole stołecznym lepiej „chodził" atak Legji, dzięki niezmordowanej energji i efektownym przebojom Szenajcha. W zmianie akademickiej znakomity Makowski. Obrona popełniła szereg błędów taktycznych zupełnie zresztą zrozumiałych w tego rodzaju kombinacji. Materski raz jeszcze zdał egzamin do reprezentacji — i to w chwili kiedy swój wyjazd odwołał. Schneider bronił dobrze i tak spokojnie, że wprowadzał zdenerwowanie — w szeregi widzów.

W pierwszej tercji gra zmienna. Młodzi atakują bez przekonania, jakby nie wierząc w możliwość przebicia się pomiędzy reprezentantami. Ale raz i drugi się udaje. Akcje są coraz niebezpieczniejsze. W chwilach groźniejszych wszyscy teamowcy cofają się pod bramkę.

Druga tercja upływa przy wyraźnej przewadze miejscowych. Jedyną bramkę strzela Werner dość nieoczekiwanie, po dłuższem kręceniu się na polu reprezentacji.

Dopiero w trzeciej części olimpijczycy grają lepiej. Wyrównanie przynosi skośny strzał Kowalskiego II w ostatnich minutach.

Sędzia p. Sachs przez palce patrzył na faule olimpijczyków. Widocznie nie chciał im zatruwać ostatnich chwil pobytu w kraju.

Hokeiści przed wyjazdem do Lake Placid otrzymali szereg depesz z życzeniami powodzenia na trudnym gruncie amerykańskim. Charakterystyczną jest rzeczą, że większość telegramów nadesłała odległa prowincja



DRUŻYNA HASMONEI.

Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH LWOWA.



ZESPÓŁ UKRAINY

W niedzielę mecz bokserski Warszawa-Poznań w stolicy

W niedzielę dn. 17 stycznia rozegrany zostanie w Cyrku o godz. 12 w poł. międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Spotkanie to miało się odbyć jeszcze przed paroma miesiącami, gdy zatarg P.Z.B. — W.O.Z.B. tlił się dopiero.

To też tembardziej dziwić się należy, że dochodzi ono do skutku dziś, gdy wojna między Poznaniem a Warszawą rozgorzała na dobre, zwłaszcza, że dochód z tego spotkania wpłynie całkowicie do kas P.Z.B.

Jakto, spytamy, W.O.Z.B. odmawia wpłacenia P. Z. B. marnych paruset złotych i wywołuje wskutek tego ostry zatarg, a bez zmrużenia oka decyduje się przeprowadzić imprezę, z której dochód wynosić może pare tysięcy?

Tak, W.O.Z.B. wywołując ów słynny dziś już zatarg, bronił bowiem nie swych kas, bronił zasad i umów. I dlatego był tak nieustępliwy. Z całą natomiast gorliwością poparł naczelną magistraturę, której należy się dochód z „dnia P.Z.B.", który w Warszawie nie doszedł do skutku. W.O.Z.B. stoi bowiem twardo na gruncie obrony swych praw i interesów, ale pozostaje lojalny wobec swych władz, mimo istniejącego stanu wojny.

Mecz niedzielny zapowiada się i pod względem sportowym ciekawie, jeśli nie sensacyjnie. Na ringu warszawskim przedefilują najlepsi bokserzy obu miast. Zwłaszcza drużyna warszawska będzie 100 proc. wykładnikiem obecnych możliwości stolicy. A że Poznań przeżywa pewien kryzys, z powodu wycofania się Majchrzyckiego i Wiśniewskiego, oraz niezrozumiałej absencji Tomaszewskiego, więc przed reprezentantami stolicy otwierają się piękne horyzonty, aż do zwycięstwa, pierwszego w dziejach spotkań, włącznie.

W drużynie poznańskiej uderza start Forlańskiego aż w w. lekkiej to też trudno uważać go za faworyta w spotkaniu z silnym i wytrzymałym Birencwajgiem. Niewiadomemi wielkościami są obaj Zielińscy z Goplanji w w. średniej i półciężkiej. Misiorny (P) pogromca Moczki jest faworytem w spotkaniu z Wieczorkiem, tak samo zresztą jak Kazimierski w walce z Polusem. Również rutyna i siła ciosu Arskiego powinna mu przynieść zwycięstwo nad twardym, choć mało efektownym Brzóską. Inne walki stoją pod znakiem równości, albo nieznanego stosunku sił. Finn (W) zdobędzie dwa punkty walkowerem.

Dokładne zestawienie par jest następujące: w. musza: Misiorny (HCP) — Wieczorek (CWS); w. kogucia: Polus (Warta) — Kazimierski (Polonja); w. piórkowa: Sipiński (Warta) — Anders (Jordan); w. lekka: Forlański I (Warta) — Birencweig (Jordan); w. półśrednia: Arski (Warta) — Brzóska (Warszawianka); w. średnia: Zieliński I (Goplanja) — Karpiński (C. W.S.); w. półciężka: Zieliński II (Goplanja) — Mizerski (Polonja).

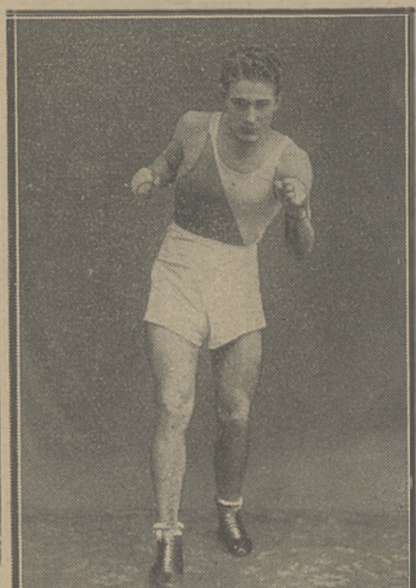
Sędzią głównym w ringu będzie p. Milsz z Łodzi.

Materski w dzień odjazdu reprezentacji olimpijskiej zdecydował się pozostać w kraju.

Zawodnik ten kończy w r. b. studja uniwersyteckie, obawiał się więc, że długotrwały pobyt zagranicą może mu zepsuć przygotowania do ostatniego egzaminu z prawa. Potem zaś przyjdzie wojsko i z dyplomu będzie guzik.

Józef Godlewski (AZS — Wilno) został wyznaczony do reprezentacji hokejowej na miejsce Materskiego.

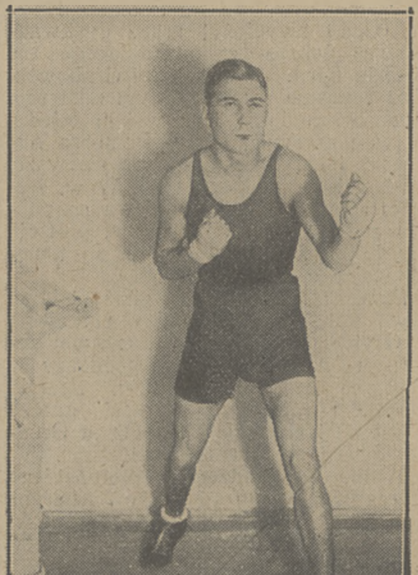
Godlewski wyjeżdża na „Isle de France" dnia 20 b. m. z Havru i przypuszczalnie dogoni drużynę polską w N. Jorku na meczu z Crescent (27 b. m.).



ZIELIŃSKI I
nowy reprezentant Poznania w w. średniej walczy z Karpińskim.



ZDYSKWALIFIKOWANI KIEROWNICY NAWY W. O. Z. B.
Od lewej: pp. Sobecki (sekretarz), Cendrowski (kapitan sport.) i Derda (prezes) oraz sprawozdawca naszego pisma p. Aleksandrowicz, przed historycznem walnem zebraniem.



ZIELIŃSKI II
z Inowrocławia broni barw Poznania w walce z Mizerskim.

List ze Lwowa

Bogaty program hokejowy. Łyżwiarze i szermierze na starcie

Dwykrotnie już ruszali hokeiści do mistrzowskiego startu, by [illegible] znów utonąć w odwilży. Po [illegible]niu pierwszych rozgrywek zabrano się ze zdwojoną energją do powtórze[illegible] próby. I tym razem niebo spra[illegible] psikusa, po dwóch dniach mroź[illegible] nastąpiła odwilż, która utrzymała [illegible] konsekwentnie aż do czasu... zde[illegible]pletowania drużyn przez wyjazd reprezentantów do Ameryki.

Lwowska opinja publiczna pogodziła się już zresztą z losem i nie wierzy by jeszcze w roku bieżącym doczeka[illegible] ła się zakończenia mistrzostw, to te[illegible] uwagę swą skierowuje na imprezy towarzyskie, które odbędą się w większej ilości, pod warunkiem naturalnie, że aura znów nie popsuje zabawy.

POD ZNAKIEM KRĄŻKA

W najbliższą już sobotę zjeżdżają do Lwowa hokeiści Cracovii. Zmierzą się oni dwukrotnie z Pogonią. Zawody od będą się na torze LTŁ. Czarni na[illegible] zawszy serdeczne stosunki z Rumun[illegible]mi w Krynicy wybierają się w połowie tygodnia z wizytą do Bukaresztu; drużyna lwowska rozegra dwa spotkania w stolicy Rumunji a w drodze powrotnej dwukrotnie wystąpi w Czerniowcach.

Z końcem przyszłego tygodnia zawita do stolicy Małopolski Wschodniej druga krakowska drużyna Makabi, która rozegra na torze LTŁ spotkania z Hasmoneą i Pogonią. Około 31 [illegible] zagoszczą znów we Lwowie gurno[illegible]ślązacy, którzy w okresie tym wracać będą z Rumunji. Zmierzą się oni z reprezentacją Lwowa, zabierając ją [illegible] niej do Katowic.

Gdy dodamy do tego jeszcze szereg mniejszych spotkań lokalnych, [illegible]grywki o mistrzostwo klasy B [illegible] mamy wcale pokaźny program, [illegible]ralnie znów pod warunkiem, [illegible] pisze mróz.

ŁYŻWIARZE STARTUJĄ

Zwolna zaczynają się tutaj również łyżwiarze. Po pierws[illegible] pisie mistrzowskiej pary Biloro[illegible] Kowalski i wicemistrzów Rud[illegible] Theuer odbędą się już w niedz[illegible] wody o mistrzostwo okręgowe [illegible] dzie figurowej pań, panów i paran. Wynik ostatniej tej konkurencji jest z góry przesądzony.

Większe zainteresowanie wzbudzą zapewne zawody w jeździe szybkiej. Odbędą się one z końcem b. m. i [illegible] szeroką skalę. Przewidziane są [illegible]wiem ogólnopolskie zawody dla ju[illegible]rów i mistrzostwa okręgowe w [illegible]czeniu z konkurencją dla młodzieży [illegible] lat 14 i 18.

PECHOWCY

Prawdziwego pecha mają na[illegible] Dotychczas udało im się przeprowadzić na terenie Lwowa zaledwie [illegible] konkurencję. Nic dziwnego, że w [illegible] warunkach narciarze lwowscy przy każdej sposobności uciekają do [illegible]ska. W bieżącym tygodniu [illegible] skierują zresztą w inną stronę [illegible]nowicie do Rozłucza, gdzie [illegible] mają zawody w biegach i skokach. Z ważniejszych wypadków na [illegible] narciarstwa zanotować wypad[illegible] niesienie mistrzostw Lwowa [illegible] skawca do Lwowa z powodu [illegible] czenia przez zarząd zdroj[illegible]

SZERMIERKA SIĘ RUSZA

Z zadowoleniem powitać na[illegible]wienie się ruchu szermierczego [illegible] niegdyś pulsował we Lwowie [illegible] silnie. W bież miesiącu odbędą [illegible] wody o mistrzostwo okręgowe [illegible]nów we florecie i szabli oraz [illegible] we florecie. Zawody w szpadzie [illegible]dą się w terminie późniejszym [illegible] bliższej niedzieli odbędzie się [illegible]jący turniej międzymiastowy Lwów — Kraków, który ze względu na starą rywalizację na wszystkich polach wzbudził tutaj żywe zainteresowanie.



BOKSERZY SOKOŁA ŁÓDZKIEGO
pokonali 13:3 kolegów z Poznania. Klęczą Olczak, Pietrzyński, Wiesław; stoją: trener Gryc, Pisarski, Klimczak, Seweryniak, Włodarski, Trzonek.



ZESPÓŁ KOSZYKARZY A.Z.S. WARSZAWA
pokonał zdecydowanie gości z Tallina w stosunku 42:37.



NAJLEPSI PIĘŚCIARZE ŚLĄSKA
zwyciężyli łatwo lwowian na ich terenie w stosunku 10:4. Stoją od lewej: Moczko, Plucik, Matuszczak, Białas, Wieczorek, Wystrach, Niesobski.

Olimpijczycy żegnają Polskę

Ostatnie chwile w Warszawie

[illegible]śmy się wszyscy — może [illegible] dwieście osób — na pero[illegible] Dworca Głównego w Warszawie. Za chwilę odjeżdżała reprezentacja Polski na III Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Lake Placid.

Pierwsi wpadli narciarze, umundurowani jednolicie w granatowe kostjumy z małą biało-czerwoną tarczą na piersi. Zajęli przedział („narciarskie coupe")i przez otwar[te] okno dalejże nawoływać hokeistów.

— Na miejsca asy! Później znowu narobicie bałaganu.

Ale z hokeistami nie taka to prosta sprawa. Dopiero trzech czy czterech przyszło z kolacji. Dr. Polakiewicz z zakłopotaniem liczy swoich pupilków.

— S[illegible]ga! Możesz przecież pożegnać się po wstawieniu walizki do przedziału.

— Sokołowski — marsz na miejsce! Sabiński, czy każdego za rękę mam prowadzić?

— Ta ja zara wsiadam, panie do[k]torze — przeciąga lwowiak.

Największy ambaras był o Krygiera. Odległy od spraw ziemskich center ataku przybiegł dopiero na dwie minuty przed odjazdem pociągu. Przybiegł — zgubił walizki. Na szczęście dopomógł mu jakiś [illegible]ściowy jegomość — wszystko już było w komplecie.

— Proszę zajmować miejsca! Za[illegible]d!

W[illegible]cy — wysiadają z powrotem.

Następuje gremjalna wymiana [illegible]anych uścisków i buziaków. Pani w fokach tuli nosek w chusteczce, a potem macha — i znowu przykłada chustkę do twarzy i znowu macha.

— Dwa miesiące Olek... Pisz tylko często. Będę niespokojna....

— Ależ oczywiście napiszę. Raz napiszę z Berlina, potem przyszlę widokówkę z Paryża, potem przed wyjazdem z Havru. A z Ameryki— co 3 dni. Słowo daję!

Zarząd PZHL wyprawia dr. Po[lakie]wiczowi czułe rozstanie. Wą[sat]e twarze pochylają się raz po [raz i] całują w niegolne policzki. Pa[dają] ostatnie polecenia, przypomnienia o jakichś niesłychanie do[nio]słych sprawach, o pieniądzach, [o] kartach.

[Pociąg] rusza. Sachs wskakuje na [illegible].

— Dowidzenia! Dowidzenia!

— Niech żyje reprezentacja! Hip, [hip] — hurra!

— A pożegnajcie od nas Komitet [Olim]pijski, bo nikogo nie widzę na dworcu! — krzyczy dr. Polakiewicz przez okno.

Trzecia klasa, w której jadą olimpijczycy, dawno się odsunęła. Mija [nas] teraz salonka, czerwony wagon pierwszej klasy, wóz pocztowy i... Widać już tylko ręce i chusteczki za oknem..:

Działo się to w poniedziałek, [11] stycznia o godz. 10.35 wieczorem.

*

Wyjazd reprezentacji do Lake Placid nastąpił w warunkach nie najpomyślniejszych.

Mniejsza o formę sportową, o której nie czas mówić, gdy — odjeżdża pociąg.

Chodzi o niezwykłą atmosferę, która musi zaciążyć nad duchem reprezentacji.

Wszystko sprzysięgło się, by utrudnić ekspedycję. Odmówiono wydania bezpłatnych paszportów, na[illegible] ofiarną polonję amerykańską [illegible] niepotrzebny wypadek.

Osłabiono drużynę w ostatniej chwili przez wycofanie Materskiego.

[illegible]nal wygwizdano olimpijczy[ków] [na] meczu z teamem Warszawy.

Na dworcu nie pożegnano odjeżdżających ze strony delegatów naczelnych władz sportowych!

Wyjechali osamotnieni, bez tak [potrz]ebnego w czasie walki poczucia, [że] reprezentują całe społeczeństwo sportowe, że na stadionie olimpijskim są chorążymi narodu.

Bo przecież bez względu na ustosunkowanie się do zagadnienia celowości wyjazdu — z chwilą zapadnięcia decyzji

musimy być z nimi.

Na demonstracje wówczas za-późno.

Do Lake Placid pojechało przecież 15-stu naszych najlepszych narciarzy i hokeistów, 15-tu naszych reprezentantów, a nie luźna garstka nikomu niepotrzebnych turystów!

Olimpijczykom stała sie krzywda.

erd.

Narciarze rozstają się w Zakopanem

Zakopane, 10 stycznia.

Już od jesieni rozpoczęła się walka o wyjazd naszych narciarzy na Olimpjadę. Podczas gdy Komitet Olimpijski odmawiał narciarzom wszelkich danych na wyjazd, znalazło się sporo ludzi, którzy przeciwstawili się temu i twierdzili, że narciarze mają przynajmniej takie same szanse jak zawodnicy innych gałęzi sportowych. I wojna na papierze rozgorzała na dobre.

Tymczasem narciarze, choć pozostawali stale w dręczącej niepewności, zabrali się do intensywnego treningu. P. Z. N. postanowił dopomóc i choć trochę późno, bo dopiero w grudniu przysłano trenera Norwega, przedstawiającego wysoką klasę norweską, szczególnie w biegach.

Lecz do ostatniej chwili nie było wiadomem wogóle kto pojedzie. Nieco później wyłoniła się możliwość wyjazdu trzech względnie maximum czterech zawodników, a to Czecha Bronisława, dwu Marusarzy. Co do reszty powstał znów wielki znak zapytania, kto pojedzie, czy Skupień Stanisław, czy Motyka Zdzisław. Również niewiadomą była kwestja, kto poprowadzi ekspedycję, gdyż od dobrego kierownika drużyny, od kierownika, który zna zawodników oraz ich potrzeby bardzo dużo zależy. Do ostatniej chwili zdawało się, że jako kierownik drużyny wyjedzie inż. Schiele, który będąc prezesem klubu wysyłającego aż czterech zawodników (SNPTT), a zarazem okręgu Podhalańskiego, jest jeszcze stale czynnym zawodnikiem i z naszymi olimpijczykami zżyty jest przez różnorodne wyjazdy i ekspedycje zagranicę oraz wspólne treningi i wycieczki.

W nocy z piątku na sobotę przerwano sen pięciu naszym zawodnikom. Nadeszła bowiem obszerna depesza do każdego z nich, podpisana przez prezesa P. Z. N. p. inż. Bobkowskiego, podająca dokładny termin wyjazdu oraz wszelkie dyspozycje co do wyekwipowania i t. d. Nareszcie dowiedziano się definitywnie kto jedzie: Czech Bronisław, Marusarz Andrzej, Marusarz Stanisław, Skupień Stanisław oraz Motyka Zdzisław. Jako kierownika ekspedycji wyznaczono p. inż. Wojniewicza z Warszawy. Czy wybór ten okaże się szczęśliwym pokaże nam przyszłość.

Obowiązki kapitana drużyny przekazano Czechowi Bronisławowi.

W sobotę, o godz. 6 wieczorem odbyła się u Karpowicza odprawa naszych zawodników. Przy małym stoliku zasiedli p. płk. Bobkowski, prezes P. Z. N.-u, dr. Cieszyński, inż. Schiele Kaz., płk. Wagner oraz pięciu naszych olimpijczyków.

W krótkich słowach zagaił zebranie prezes Bobkowski, poruczając jeszcze raz słownie godność kapitana drużyny Czechowi oraz zwracając się do zawodników z apelem by zastosowali się jaknajdokładniej do wszelkich jego wskazówek. Potem nastąpiło jeszcze szczegółowe omówienie kwestji ekwipunku, jeszcze parę dyspozycyj i odprawa zostaje skończona.

W niedzielę, przy ślicznej pogodzie, można było oglądać w mieście jednako w ciemne obcisłe kurtki i krótkie spodnie ubrane sylwetki naszych wybrańców. Na twarzach ich nie widać było już żadnego niepokoju; teraz wiedzieli, że napewno jadą i że będą mogli za morzem bronić barw polskich. A każdy spoglądał na nich jużto z dumą, jużto może z ukrytą zazdrością bo przecież do Ameryki nie można sobie co roku pojechać jak n. p. do Smokowca.

Wieczorem, koło godziny szóstej zebrali się na dworcu zawodnicy, pojawił się starosta nowotarski p. Skalecki, płk. Wagner, inż. Schiele oraz grono przyjaciół i znajomych.

Wesołe było pożegnanie, wesoło pojechali nasi chłopcy w świat, by szukać laurów. My możemy im życzyć z całego serca, by ich powrót był również przynajmniej tak wesołym — by się im poszczęściło i by wsławili imię polskiego narciarstwa.

Wybierajmy 10-ciu najlepszych sportowców

Doroczny plebiscyt Czytelników Przeglądu Sportowego

Termin zamknięcia dorocznego plebiscytu o miano 10ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1931-ym zbliża się w szybkiem tempie.

21-szy stycznia za pasem, a w terminie tym skrzynka konkursowa zostanie bezwzględnie zamknięta dla zapóźnionych kuponów.

Dlatego też obecnie, po dokładnem zważeniu szans swych kandydatów, należy — nie ociągając się — powziąć decyzję, wypełnić kupon konkursowy i wysłać go pod adresem **„Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3—7.**

Niejednego zaciekawi z pewnością, w jaki sposób z powodzi tysięcy odpowiedzi, zawierających dziesięciokroć więcej nazwisk, wyłania się ostateczna lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Otóż zasadą obliczania polega na tem, że sportowcowi umieszczonemu na I-em miejscu w danym kuponie zalicza się 10 punktów, na II-giem — 9 pkt., na III-em — 8 pkt. i t. d. aż do X-go miejsca, za które zalicza się 1 punkt.

Weźmy przykład i powiedzmy, że o wyniku plebiscytu decyduje tylko 10 odpowiedzi. Na dziesięciu kuponach omawianych sportowiec X otrzymał trzy razy pierwsze miejsce t. z. 30 pkt., jeden raz drugie — 9 pkt. i sześć razy ósme — 18 pkt. czyli w sumie zdobył 57 punktów.

Natomiast sportowiec Y za pięć miejsc drugich zebrał 45 pkt., za dwa trzecie — 24 pkt. i za trzy miejsca dziesiąte — 3 pkt., zdobywając łącznie 72 pkt. i zwycięstwo przed swym rywalem X-em.

Ta sama zasada obliczania punktów będzie również podstawą przy wyszukaniu z pośród czytelników

zwycięzcy konkursu,

t. j. takiego czytelnika, którego lista będzie najbardziej zgodna z wyeliminowanym ostatecznie dziesiątkiem najlepszych sportowców polskich.

Tak więc licząc 10 pkt. za I-sze miejsce, 9 — za drugie, 8— za trzecie i t. d., lista idealna będzie mogła zdobyć

maximum 55 pkt.

Jeśli natomiast sportowiec, umieszczony na liście ostatecznej np. na drugiem miejscu, znajdzie się na liście nadesłanej przez czytelnika na szóstem miejscu, to zaliczy mu się nie, należne za drugie miejsce 9 pkt., lecz przywiązane do miejsca szóstego 5 pkt., czyli głosujący straci na swej omyłce 4 pkt.

Tak samo naodwrót — jeśli sportowiec umieszczony na liście ostatecznej na np. 7-em miejscu, w projekcie czytelnika znajdzie się na trzeciem, otrzyma jedynie należne mu za siódme miejsce 4-ry punkty.

Rzecz jasna — jeśli w projekcie czytelnika znajdzie się sportowiec nie figurujący wogóle w ostatecznej liście najlepszych 10-ciu sportowców, punkty przywiązane do miejsca, na którem ulokowano niefortunnego wybrańca, przepadają zupełnie.

Obliczenia te skomplikowane napozór, nabierają przejrzystości dopiero przy zastosowaniu ich na przykładzie. Jeśli komu zatem wydaja się niezrozumiałe, niech wypisze sobie kilka list na próbę, a przekona się naocznie jak proste i precyzyjne jest właśnie takie punktowanie.

Jak wiadomo, dla czytelników, którzy w tym ciekawym konkursie zdobędą największą ilość punktów przeznaczamy 30 nagród następujących:

I-sza komplet łyżew do jazdy sztucznej bądź szybkiej wraz z butami, ofiarowany przez znaną firmę przyborów sportowych **„Olimpiada", Warszawa, Warecka 5.**

II-ga i III-cia roczna prenumerata „Przeglądu Sportowego" (równowartość 28 zł.).

IV-ta i V-ta półroczna prenumerata „Przeglądu".

I Vi VII-ma kwartalna prenumerata „Przeglądu", oraz 23 nagrody książkowe.

Jeszcze raz przypominamy: zamknięcie plebiscytu nastąpi nieodwołalnie 21 stycznia!

Z kraju

Nowy klub hokejowy powstał w Toruniu pod nazwą „Toruński Klub Sportów Zimowych — T.K.S.Z.". Klub ten przejął agendy TKS-u, który został w roku bież. zlikwidowany.

Władze TKSZ są następujące: prezes p. Jagalski, sekretarz p. Garczyński, skarbnik p. Zębik, gospodarz p. Spychalski, kierownik drużyny hokejowej p. Szczerbowski. Drużyna hokejowa występować będzie w tym sezonie w składzie: bramkarze Stogowski i Kowalski, obrońcy Dolewski i Falkowski, ataki Suchocki Jan, Dubowski, Gumowski oraz Zębik, Suchocki Br., Nagiel, zapasowi Buza i Wiśniewski.

Bokserska drużyna Gedanii, drużynowy mistrz Pomorza gościła w Toruniu w niedzielę i rozegrała spotkanie z Gryfem, zwyciężając w stosunku 9:5. W w. muszej Wyszecki (Ged.) i Serożyński (Gr.)) stoczyli najładniejszą walkę dnia, zakończoną zwycięstwem torunczyka. Bardziej odpowiadałby remis. W w. koguciej mistrz Pomorza Jaskółkowski (Ged.) wypunktował po nieciekawej walce Gaworskiego (Gr.). W w. piórkowej mistrz Pomorza Bianga (Ged.) zwyciężył przez dyskwalifikację dobrze zapowiadającego się Grendę (Gr.). W w. lekkiej Grabowski (Gr) remisuje z trzykrotnym mistrzem Prus wschodnich Bykowskim (Ged.). W w. półśredniej mistrz Pomorza Antowski (Ged) nokautuje w pierwszej rundzie Konczalskiego (Gr). W w. średniej Hanske (Ged.) wygrywa na punkty z Jeziorskim (Gr). W w. półciężkiej Łompieś (Gr.) wygrywa po zaciętej walce z Mellerem (Ged.).

Rozegrany na torze gimnazjalnym mecz hokejowy pomiędzy G.K.S.-em a Gryfem zakończył się niespodziewanem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1 (3:1, 1:1, 0:0). Bramki dla G.K.S-u zdobyli najlepsi gracze Stapf (3) i Nagel (1), dla Gryfu Grenda. Sędzia p. Szczerbowski.

Walne Zgromadzenie Wołyńskiego Okręgowego Związku Lekko - Atletycznego odbyło się w niedzielę w Łucku.

Z obszernego sprawozdania Zarządu widać bardzo szeroko rozwiniętą działalność organizacyjną nietylko na terenie Wołynia, ale i wojew. poleskiego, które terytorjalnie przydzielone jest do Okręgu Wołyńskiego — przez nawiązanie kontaktu ze wszystkiemi istniejącemi klubami, oraz poszczególnemi jednostkami interesującemi się sportem lekkoatletycznym.

Ustępującemu Zarządowi Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorjum. W skład nowego Zarządu weszli: prezes dr. Marian Szpak, ponownie; I wicepr. por. Wacław Dziewulak, Komend. Okr. Ośr. W.F.; II wiceprez. prof. Bronisław Kondratowicz, ponownie; sekretarz p. Władysław Sulewski, ponownie; członkowie — p. por. Marczewski, por. Sosiński, komis. Lucjan Menne, Dossik, prof. J. Bączkowski, p. Zam, oraz członkowie dokooptowani: p. Łyczykówna i p. Karasiuk.

Gry sportowe w Krakowie: siatkówka: Garbarnia — Ymca II 20:18 po dogrywce, AZS — Ymca II 30:13; koszykówka, Ymca II — AZS 50.26, Garbarnia — Ymca II 44:21. Pingpong: mistrzostwo Krakowa dało w I kolejce nast. ciekawe wyniki: Żak (O)—Weissblat (M) 18:21, 21:16, 21:17, Zieliński (Cr.) — Ansel (M) 22:20, 19:21, 21:15, Kopf (Cr.) — Nowicki (O) 21:18, 21:15, Berdyczower (Hag.) — Żukowski (Cr.) 24:22, 21:18. (fa)

Pięściarze K. S. Geyer (Łódź), gościć będą w Warszawie dnia 6 i 7 lutego r. b. Pierwszego dnia goście spotkają się ze Skodą, a następnego z Gwiazdą. (a).

Z różnych dziedzin

Obowiązki korespondenta naszego w Poznaniu objął z dn. 1 stycznia 1932 r. p. Stefan Śliwiński.

Trener Klykken wyjechał wraz z narciarzami polskimi do Lake Placid, by dopilnować dwutygodniowego treningu na miejscowym terenie.

Wzruszający telegram nadesłała grupa sympatyków sportu z Magnuszewa (Wlkp.).

Konflikt między prezesem Śląskiego O.Z.B. p. Jeziorskim a p. Sadłowskim został w dn. 8 b. m. zażegnany, w imię dobra pięściarstwa śląskiego. (d).

Inż. Merliński, długoletni członek Zarządu władz piłkarskich i Polonji, opuszcza Warszawę i przenosi się do Piotrkowa.

Akademja ku czci ś. p. Bodalskiego wyznaczona na nadchodzącą niedzielę została odwołana.

Klumberg wyraził już swoją zgodę na propozycję ponownego objęcia treningów lekkoatletycznej grupy olimpijskiej i przyjeżdża do Polski — definitywnie już 1-go lutego.

Wynik Franciszka Mikruta w rzucie oszczepem (62,50 mtr.), uzyskany podczas zawodów Polska — Belgja w Brukseli, po nadesłaniu odnośnych protokułów przez związek belgijski, został oficjalnie zatwierdzony jako nowy rekord polski.

Projekt rozgrywania zimowych mistrzostw lekkoatletycznych w hali krytej, rozpatrywany jest przez zarząd P.Z.L.A. bardzo poważnie, i najprawdopodobniej w roku przyszłym dojdzie już do skutku.

Jest nadzieja, że wówczas będziemy już mogli dysponować obok hali w Przemyślu, również i wzorowo urządzonemi halami w Krakowie i w Warszawie. Ta ostatnia zwłaszcza — w C. I W. F'ie na Bielanach — wobec swoich imponujących rozmiarów (130 mtr. długości!), nadawać się będzie do zamierzonego celu doskonale. (t.).

Podręcznik dla sędziów piłkarskich został wydany przez PKS. Obejmuje on statut PZPN, PKS i specjalne wskazówki dla sędziów. Wydawnictwo to zostało rozesłane bezpłatnie wszystkim sędziom piłkarskim, zrzeszonym w PKS.

Nowakowski, lewy pomocnik Legji, pozostaje wbrew pogłoskom w swym klubie i czynny będzie nadal na dotychczasowem stanowisku.

W zakopiańskim turnieju hokejowym (15 — 17 b. m.) wezmą udział cztery zespoły: AZS (Warszawa), STŁ (Katowice), Sokół i Makabi (Kraków).

Porządek gier: w piątek Sokół — STŁ i AZS — Makabi, w sobotę Sokół — Makabi i AZS — STŁ, w Niedzielę AZS — Sokół i STŁ — Makabi.

Mecz hokejowy AZS — Legja planowany na sobotę w Warszawie nie dojdzie do skutku z powodu wyjazdu akademików do Zakopanego.

Piękny park sportowy ŁKS-u otrzyma w nadchodzącym sezonie kryte trybuny. Uchwała rozpoczęcia budowy krytej trybuny zapadła na sobotniem walnem zgromadzeniu klubu. Trybuny budowane będą według projektu inż. Domaszewskiego i narazie stanie jedno skrzydło pod dachem. Na tem zebraniu wybrano również nowe władze ŁKS-u. Prezesem został wybrany przez aklamację płk. dyplomowany Eugenjusz Hilarski, którego zasługi dla rozwoju klubu w ostatnim roku były nieocenione. Do Zarządu klubu weszli pp.: Heljodor Konopka, dyr. Zygmut Skibicki, inż. Rau, Pfeffer, Joss, prok. Zgliszczyński, inż. Kowalski, inż. Domaszewski, Krachulec, inż. Mackiewicz, Tadeusewicz, Wnukowski, Lange, Goliński, Merle i Wardeszkiewicz.

PP. Posner i Syrocki zostali mianowani sędziami rzeczywistymi; skreślono natomiast kpt. Machunko, przeniesionego do Śląskiego OKS-u.

Wilno

Nowe władze Wil. O. Z. L. A. zostały wybrane. Na odbytem w ubiegłą niedzielę Walnem zebraniu Wil. OZLA w składzie: Prezes (ponownie) ppłk. dypl. Wenda, I-viceprezes — kpt. Herhold, II viceprezes Frank, sekretarz— por. Kobyliński, skrabnik — Niecięcki, członkowie Zarządu: kpt. Krajewski, por. Konarzewski, Abramowicz, Kudukis, Putrymowiczówna i Mackiewicz. Postanowiono na Walnem Zebraniu PZLA domagać się od PZLA wyznaczenia w Wilnie mistrzostw Polski, ewentualnie innych poważniejszych zawodów z udziałem zawodników zagranicznych.

Mecz Białystok — Wilno w siatkówce i koszykówce odbędzie się dn. 17 b. m.

Mistrzostwa zimowe w siatkówce zakończone w ubiegłą niedzielę dały wyniki: Strzelec 1 pp. Leg. 28:26 (13:15); 1 pp. Leg. — SMP 30:17 (15:4). Strzelec — SMP 30:5 (15:4). Strzelec dzięki temu zwycięstwu zdobył 1-sze miejsce i tytuł mistrza Wilna. Drugie miejsce zdobyła drużyna 1 pp. Leg. — pkt. 14.

Ostatnia rozmowa z narciarzami olimpijczykami



Ekspedycja narciarska na dworcu na chwilę przed odjazdem.

Na parę godzin przed wyjazdem naszej narciarskiej reprezentacji do do Lake Placid wpadliśmy do inż. Al. Schielego, u którego zatrzymali się olimpijczycy w przejeździe przez Warszawę.

— Chłopcy poszli ostatni wieczór w kraju spędzić w kinie — mówi nam gospodarz, czł. zarządu i komisji sportowej P. Zw. Narc., stary narciarz i znakomity znawca tego sportu inżynier Al. Schiele.

Prosimy go, aby zechciał wypowiedzieć się w sprawie ekspedycji i jej szans. Inż. Schiele gorąco walczył o doprowadzenie wyjazdu do skutku, to też chętnie i obszernie opowiada nam o wszystkich trudnościach oraz o znakomitej formie naszych narciarzy.

— Mówię panu warto na[szyc]h chłopców pokazać w A[meryce]. Cała piątka jest w do[sko]nałej formie. Ostatnio repre[zen]tanci nasi trenowali pod o[kiem] Norwega Klykkena, są doskonale wyszkoleni technicznie i znajdują się w świetnej kondycji fizycznej. Wprawdzie wszyscy oni to chłopcy niezamożni, naogół słabo odżywiani, ale w czasie treningu spożywali dużo cukru, co w znacznej mierze wynagrodziło im niedostateczne odżywianie się. Również w czasie biegów nie powinni zawieść. Doskonałe przygotowanie techniczne pozwoli im pokonać trudności trasy, a siły podtrzymają słodycze i cukier spożywany w czasie zawodów.

W tej chwili wpadła do pokoju rozbawiona piątka obrońców naszego honoru sportowego w Lace Placid.

— Co cukier — woła z progu Br. Czech— jużby kiedyś powiedziałem, że bez śniegu i cukru nie wyobrażam sobie zawodów narciarskich.

— Bronek ma świętą rację — odezwał się na to trochę nieśmiało Jędrek Marusarz. My z bratem jesteśmy jeszcze bardzo młodzi — wszyscy w nas to wmawiają—i gdyby nie odżywianie się cukrem napewno nie mielibyśmy dość „gazu" do ciężkich biegów, chociażby na takiej trasie, jaką nas poczęstował w tym roku pan Klykken.

— Cukier krzepi — rzucił któryś z narciarzy.

[I] w „słodkim" nastroju pogawędka zboczyła z torów sportowych na temat znakomitego filmu, który tak rozbawił naszych bardzo młodych i niemniej dzielnych olimpijczyków.

Doroczny plebiscyt

czytelników „Przeglądu Sportowego" na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Imię nazwisko

Adres

Warszawianka, drużyna największych niespodzianek

Niezwykły bilans piątego roku walk ligowych i jasne horyzonty na przyszłość

Pięć lat rozgrywek i pięć lat walki o utrzymanie się w gronie klubów ligowych — to rekord Warszawianki, rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju. Trzeba jednak przyznać, że rekord ten świadczy jeszcze o czemś więcej, jak słabość czysto sportowa drużyny. Zespół, który w ciągu pięciu lat lawirując stale nad skrajem przepaści, ani razu się w nią nie stoczył, musi posiadać nieprzeciętne walory psychiczne, ducha walki, który w chwilach zdawałoby się beznadziejnych, nietylko nie ugina się, lecz przeciwnie — wyłania z drużyny najlepsze jej atuty.

Warszawianka, trzeba przyznać, jest drużyną, która od wielu lat nie zmieniła, jeśli tak można się wyrazić, swego stylu gry. Zespół tej drużyny nie wierzy w walory swej techniki, nie liczy na jakieś genjalne kombinacje pozycyjne. Świadomie, czy też raczej podświadomie zdaje on sobie sprawę, że prowadząc grę, której dalekim pierwowzorem jest szkoła wiedeńska, musiałby się już dawno rozstać z Ligą.

To też Warszawianka, stojąc na placu, ma przed sobą do rozwiązania jeden tylko problemat: zwyciężyć za każdą cenę. Realizacja tych zamierzeń jest zazwyczaj prosta, można wręcz powiedzieć — prymitywna. Dwa-trzy przeboje, parę szczęśliwych wystawień, jeden - drugi udany strzał, a potem bronić swej zdobyczy punktowej do upadłego.

Typ graczy, zwłaszcza w napadzie — nieobliczalnych, zaskakujących przeciwnika swemi akcjami mijającemi się często ze wszelkiemi szematami gry, wreszcie lotność i szybkość, nadaje się wprost idealnie do tego rodzaju walki.

To też mecz z Warszawianką, zwłaszcza gdy układ tabeli wyraźnie grozi jej spadkiem, jest zawsze wielką niewiadomą nawet dla najlepszego przeciwnika. Przekonały się o tem już takie drużyny polskie jak Wisła, Warta, Cracovia, Garbarnia czy Legja.

Jedynie Polonia umie walczyć ze swym synem marnotrawnym i bardzo rzadko pozwoli sobie odebrać jakiś punkt.

Owe cechy Warszawianki, gdyby nie wypełniały niemal w całości repertuaru czarno - białych, gdyby występowały w towarzystwie takich jeszcze walorów jak technika i przemyślana gra precyzyjna, stawiałyby drużynę stołeczną bodaj na szczytach doskonałości piłkarskiej.

Jeżeli bowiem chodzi o efektywność gry, niema lepszej recepty na zdobycie punktu, jak ta, którą stosuje Warszawianka. Bo tylko wyobraźmy sobie taką Garbarnię, Legję czy Wartę, która po zmęczeniu przeciwnika dokładnemi passingami w polu, raptem wystrzela ze swych szeregów jakiegoś Korngolda, Piliszka, czy Junga. Rzadko którzy obrońcy byliby przygotowani na taką szaleńczą ekskursję, rzadko który z nich miałby jeszcze siły, aby jej się przeciwstawić.

Niestety, metoda Warszawianki w stadjum dzisiejszem jest mocno jednostronna: mało tego — wyklucza niemal wszelką dalszą drogę rozwojową drużyny. Zespół, o którego egzystencji decyduje każdy punkcik, nie może, nie ma wprost prawa studjować swej gry i robić eksperymentów w walkach mistrzowskich.

Sezon bieżący przyniósł Warszawiance w 22 grach wszystkiego 13-cie punktów wywalczonych w 6-ciu zwycięstwach i jednym remisie.

Jest rzecza charakterystyczną, że warszawianie mają na rozkładzie samych prawie tuzów, jak Legję (4:2), Ruch (2:0), ŁKS (4:1) i Wartę (2:1), w których to w..:zystwie znalazła się również Lechja (5:1) i Cracovia (6:1).

Jedyny remis uzyskała Warszawiaka też nie z byle kim, bo z wicemistrzem Ligi Wisłą (1:1).

Niestety, jest to plon całorocznego dorobku biało - czarnych. Poza wymienionemi sukcesami, zbierali oni tylko klęski.

Stosunek bramek 36:60, wskazuje, że ofenzywa Warszawianki nie była najgorsza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wyprzedzająca Warszawiankę Polonia zdobyła 34 bramki, Cracovia — 33, a Czarni — 28.

Natomiast dużo gorzej przedstawia się sprawa defenzywy, która notując na swem koncie 60 bramek puszczonych, zdołała zdystansować pod tym względem jedną tylko Lechję.

Skład Warszawianki, uformowany pod koniec sezonu, przedstawiał się, jak następuje: Keller; Zwierz, Rusin; Fert, Gazur, Hahn; Jung II, Piliszek, Kotkowski, Pollak, Korngold. Pozatem należy brać pod uwagę jeszcze Domanskiego, Wróblewskiego, Wielgusiaka i innych.

Drużyna ta, po wielomiesięcznych zmianach i dopełnieniach, przeprowadzonych w pełni sezonu, nie jest zespołem złym. Przedewszystkiem posiada ona dziś kościec oparty na nerwowym, jednak bardzo zdolnym Kellerze w bramce, Zwierzu i Rusinie w obronie, Gazurze w pomocy, wreszcie Kotkowskim w napadzie.

W każdym razie zespół Warszawianki staje w szranki walk 6-tych mistrzostwach Ligi z szansami tak wielkiemi, jak nigdy dotychczas.

To też przypuszczać należy, że rok 1932-gi będzie pierwszym w dziejach tego klubu, kiedy nie będzie on potrzebował przez długie tygodnie z rozpaczą spoglądać w beznadziejną przepaść klasy A.

Inż. Jerzy Grabowski

Rok 1931 w statystykach naczelnych władz piłkarskich

Po piątym roku istnienia Ligi jesteśmy w posiadaniu dorocznego sprawozdania z jej działalności. Ma ono obecnie specjalnie ciekawe znaczenie wskutek porównań szeregu cyfr z pierwszych lat istnienia z obecnemi, co może wyjaśnić wiele dręczących ostatnio władze piłkarskie kwestyj.

Ubezpieczenie graczy kosztowało Ligę w r. 1931 około 7 i pół tys. złotych, a odszkodowania, wypłacone graczom wyniosły tylko około 800 zł.

Kar na graczy nałożono w r. 1931: 4 napomnienia, 3 nagany, 8 surowych nagan, 36 dyskwalifikacyj, ogółem na 89 tygodni, 4 zawieszenia w prawach kapitana drużyny na dwa miesiące. Przeważają tu kary niskie, a najwyższa dyskwalifikacja czteromiesięczna nałożona była nie za ostrą grę, a za podpisanie podwójnego zgłoszenia.

Najwięcej kar nałożono na Pogoń — 10, Ruch 9, Garbarnię, Lechję i Legję 8, ŁKS, Polonię i Wartę po 7, Cracovię 5, Czarnych, Warszawiankę i Wisłę po 4.

Peterek był znów „specjalistą" od kar i był karany najczęściej, bo aż 5 razy.

1755 graczy zgłoszonych jest do Ligi PZPN, z czego przypada na Cracovię 211, Wisłę 184, Wartę 182, Pogoń 172, Polonję 150, Legię 145, Warszawiankę 142, Czarnych 122, ŁKS 118, Lechję 116, Garbarnię 115 i Ruch 98.

Ilość płatnych widzów na zawodach wyniosła 258.236, podczas gdy w roku ubiegłym wyniosła 260.748, spadek frekwencji nie jest więc tak wielki, gdyby nie to, że i ceny znacznie spadły. Kolejność klubów według frekwencji widzów, licząc zarówno mecze na własnem, jak i na obcem boisku wygląda następująco: 1) Cracovia 55 tys., 2) Wisła 53.446, 3) Warta 49.983, 4) Pogoń 49.810, 5) ŁKS 48,397, 6) Legja 46.149, 7) Polonja 45.223, 8) Garbarnia 44.900, 9) Ruch 35.067, 10) Czarni 30.683, 11) Lechja 29.479, 12) Warszawianka 27.658.

Według frekwencji na własnem boisku na czele idzie ŁKS przed Cracocią, Pogonią, Wartą, Polonią, Legią, Wisłą, Garbarnią, Ruchem, Czarnymi, Lechją, Warszawianką.

Łódź stanowi ośrodek o najwyższej przeciętnej ilości widzów na zawodach i wysunęła się przed zeszłorocznego lidera Poznań. Wzrost frekwencji w Łodzi sięga blisko 15 proc. Zwiększyła się również znacznie frekwencja na Śląsku, co raz jeszcze pokreśla, że ilość widzów na zawodach związana jest ściśle z poziomem gry danej drużyny.

Kraków, Warszawa, Poznań, Lwów wykazują spadek frekwencji, przyczem kolejność jest tu następująca: 1) Poznań, 2) Kraków, 3) Warszawa, 4) Lwów.

Wisła dostarczała swym przeciwnikom największą ilość widzów. Na dalszych miejscach kroczą: 2) Cracovia, 3) Garbarnia, 4) Legja, 5) Pogoń, 6) Warta, 7) Polonja, 8) ŁKS, 9) Ruch, 10) Lechja, 11) Czarni, 12) Warszawianka.

Około 400 bezpłatnych biletów rozdają średnio kluby warszawskie. Wielka ta liczba tłomaczy się zlokalizowaniem tu wszystkich władz sportowych.

Przeciętna cena biletu wynosi około 1 zł. 75 gr. Jedynie znacznie wyższe ceny pobiera Legja, a znacznie niższe Ruch. W roku ubiegłym przeciętna cena biletu wynosiła 2 zł.

Największy dochód z zawodów miał ŁKS, 2) Cracovia, 3) Pogoń, 4) Legja, 5) Polonia, 6) Warta, 7) Wisła, 8) Garbarnia, 9) Czarni, 10) Warszawianka, 11) Ruch, 12) Lechja.

Ogółem zawody ligowe przyniosły dochodu 447.065 zł., przyczem 61 proc. dały zawody pierwszej rundy, a tylko 39 proc. zawody drugiej rundy. Świadczy to o wpływie kryzysu gospodarczego na frekwencję zawodów. Ogólny dochód w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje systematyczny spadek. Porównanie tabeli średniej frekwencji, średniego dochodu i średniej ceny biletu potwierdzają to zdanie w całej rozciągłości. Nawet nieznaczny wzrost średniej frekwencji u niektórych klubów nie pociąga za sobą jeszcze wzrostu dochodu, gdyż jednocześnie obniżyły się ceny biletów. Jedynie Ruch i ŁKS są tu znów wyjątkami, ale dlatego, że średnia frekwencja u tych klubów podniosła się rzeczywiście bardzo znacznie.

85 spotkań z drużynami zagranicznemi rozegrały piłkarskie kluby polskie w r. 1931.

41.730 graczy i 703 kluby liczy P.Z.P.N. W porównaniu z rokiem ubiegłym notujemy wzrost graczy o 8.148 i klubów o 40.

Trzy kursy instruktorskie zorganizował PZPN w roku ubiegłym. W roku bieżącym PZPN projektuje urządzenie krótkich, bo 2 lub 4-tygodniowych kursów i to na prowincji dla zawodników, posiadających już odpowiednie przygotowanie techniczne

Działalność finansowa PZPN zostaje zamknięta dużą nadwyżką budżetową w sumie około 15 tys. zł. Największe dochody dały w tym roku zawody międzypaństwowe, bo około 9 tys. zł.

Wpływy do PZPN z zawodów ligowych stale maleją. Należne od każdego meczu 2 proc. brutto wyniosło w r. 1929 ponad 11 tys. zł., w r. 1930 ponad 10 tys. zł., zaś w r. 1931 już tylko ponad 8 tys. zł.

Subwencji udzielił PZPN Cracovii, graczowi Makabi - Kraków Barmherzigowi, który złamał nogę w dniu PZPN, śląskiemu OZPN, i polskim klubom, znajdującym się poza granicami państwa.

Największy dochód z zawodów międzypaństwowych dał mecz z Czechami (ponad 9 tys. zł.), z Belgją (ponad 3500 zł.), z Rumunją (ponad 2 tys. zł.). Deficyt przyniosły zawody z Jugosławją (3700 zł.) i z Łotwą (2.400 zł.).

Najwięcej graczy zgłosił w r. 1931 Śląsk — 1637, Lwów 1503, Warszawa 1120, Łódź 1092, Kraków 1034, Kielce 1027, Poznań 933, Liga 370, Pomorze 347, Równe 311, Białystok 206, Lublin 199, Wilno 173, Polesie 109.

Najwięcej klubów zreszonych jest w Śląskim OZPN — 134, dalej idą Warszawa 92, Lwów 85, Kielce 69, Łódź 65, Kraków 64, Poznań 62, Pomorze 28, Białystok i Równe 25, Lublin 17, Polesie 13, Liga i Wilno 12.

Towarzyskich spotkań miedzynarodowych rozegrano 27, w kraju 16, zagranicą 11, wygrano 14, przegrano 8, zremisowano 5, stosunek bramek korzystny 69:54.

Z drużynami czeskiemi grano 7 razy, wygrano 5, zremisowano raz, przegrano raz. Stosunek bramek 21:13.

Z klubami węgierskiemi grano 3 razy, wygrano raz, przegrano dwa razy. Stosunek bramek 6:6.

Z klubami rumuńskiemi grano 3 razy, wygrano raz, zremisowano 2 razy. Stosunek bramek 7:4.

Z klubami austrjackiemi grano 8 razy, wygrano 2 razy, zremisowano 2 razy, przegrano 4 razy. Stosunek bramek 13:20.

Z klubami Śląska Niemieckiego grano 4 razy, wygrano 3, przegrano raz. Stosunek bramek 17:9.

Z klubami jugosłowiańskiemi grano 2 razy, wygrano 2 razy. Stosunek bramek 5:2.

W wyliczonych powyżej spotkaniach nie brały udziału ŁKS, Czarni i Lechja. Zawodami rozgrywanemi poza granicami państwa szczycić się może Garbarnia, Legja, Ruch i Cracovia.

Między sznurami ringu

Przyjazd bokserskiej reprezentacji Bawarji do Polski został mimo wysiłków Łodzi odwołany, gdyż nie znalazł się przeciwnik na rozegranie drugiego spotkania z Niemcami. Po nieusprawiedliwionej odmowie Warszawy, nadzieje na Poznań zawiodły i ŁOZB, związany terminem odpowiedzi, musiał z wielką przykrościa odwołać przyjazd znakomitej drużyny, narażając jednocześnie związek bawarski na niemiłą sytuację wynikłą ze zrezygnowania z wyjazdu do Czechosłowacji na rzecz przyjazdu do Polski. Na drugą okazję zobaczenia w Polsce bawarczyków będziemy musieli zdaje się długo czekać.

Mecz Warszawa — Monachjum dnia 2 lutego r. b. w Warszawie w boksie nie mógł dojść do skutku z powodu wygórowanej sumy, jakiej zażądali od W. O. Z. B. pięściarze bawarscy i obawy, żeby wrogo usposobiony P. Z. B. w ostatniej chwili nie odmówił swego pozwolenia na rozegranie spotkania. (a).

P. Z. B. zamierza w roku bieżącym zorganizować spotkania międzypaństwowe z Francją, Anglją, Szwecją, Danją i Włochami oraz mecze z Niemcami i Czechosłowacją. PZB liczy, że swój program przeprowadzi z pomocą finansową PUWF-u, gdyż koszta sprowadzenia tych potęg bokserskich przekraczają zdolności płatnicze naszej magistratury pięściarskiej.

Pietrzyński, czołowa waga musza Łodzi, wychowanek Sokoła który ostatnio występował w barwach IKP, wrócił z powrotem do Sokoła.

Seweryniak, mistrz Polski wagi lekkiej już w najbliższej przyszłości walczyć będzie w barwach ŁKS-u. Sokół nie robi trudności Seweryniakowi w otrzymaniu zwolnienia, gdyż zawodnik Sokoła do zmiany barw klubowych zmuszony jest przez życie. ŁKS daje Seweryniakowi posadę, którą stracił przez służbę wojskową, podczas gdy Sokół nie znalazł dla mistrza Polski żadnego zajęcia. Wiadomość o przejściu i innych Sokołów do ŁKS-u nie odpowiada prawdzie.

Boks wśród klubów żydowskich Łodzi rozwija się obecnie gwałtownie. Śladem Barkochby który już ma wcale dobrze zaawansowana sekcję poszedł Hakoach gdzie treningi dwudziestu kilku chłopców prowadzi Tomasz Konarzewski. Bar Kochba zakontraktowała dwa mecze wyjazdowe do Warszawy, pierwszy 6 lutego z Gwiazdą, drugi 21 lutego ze Skoda. Będzie to pierwszy wyjazd drużyny łódzkiej.

Hamburg zwrócił się za pośrednictwem Zarządu P. Z. B. do Warszawy z propozycją rozegrania w stolicy dn. 7 lutego międzynarodowego meczu Warszawa — Hamburg. Wobec braku wolnych terminów zarząd W.O.Z.B. propozycję musiał odrzucić. (a).

Pięściarze Polonji warszawskiej walczyć będą dnia 24 b. m. w Wilnie z reprezentacją tego miasta w 7 wagach. Bokserzy warszawscy wyjeżdżają w swym reprezentacyjnym składzie: Pasturczak, Kazimierski, Goss, Damski, Krawczyk, Mroczkowski i Mizerski. (a)

Rewanżowe spotkanie bokserskie Skoda — Gwiazda zakończyło się ponownie zwycięstwem pięściarzy Skody, w stosunku 8:6. Wyniki techniczne zawodów były następujące: w. musza: Rotholc (G) po bardzo ładnej walce zwycięża pewnie na punkty Czarneckiego (S); w. kogucia: Kukiełła (S) zwycięża na punkty Zatela (G), Zatel był lepszy; w. piórkowa: Lewit (G) zwycięża przez k. o. w drugiej rundzie mistrza I kroku na rok 1931 Wasiaka (S); w. lekka: Bąkowski (S) odnosi zdecydowane zwycięstwo nad Rozenbergiem (G): w. półśrednia: Zylberhaft (G) bije przez k. o. w drugiem starciu Zielińskiego (S). W tej samej wadze Grzywacz (G) po najładniejszej walce dnia ulega doskonałemu Woźniakowi (S); w. średnia: Antczak (S) bije Grosberga (G) przez k. o. w pierwszej rundzie.

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Imca rozegrany w Warszawie przyniósł spodziewane zwycięstwo świetnym pięściarzom robotniczego klubu w stosunku 14:8. Po wielomiesięcznem przymusowem pauzowaniu z powodu zawieszenia przez P. Z. B., Skra dobrze się zaprezentowała. Pomimo odniesionej porażki przez Imcę, ich bokserzy, młodzi chłopcy, świetnie się zapowiadają.

Wyniki techniczne zawodów były następujące: w. musza: Zyg (S) bije Czerskiego (I) na punkty; w. kogucia: Wódkowski (S) bije przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie Łaskowieckiego (I); w tej samej wadze Salski (I) zwycięża Wielgusiewicza (S); w. piórkowa: Olszewski (S) zwycięża przez techniczny k. o. Idzikowskiego (I) i w tej samej wadze Mader (S) bije Gryficza (I) na punkty; w. lekka: Wichliński (S) ulega Dąbrowskiemu II (I); w tej samej wadze Nowakowski (S) zwycięża Zawiszę (I), a Kendra (S) odnosi zdecydowane zwycięstwo nad Michalskim (I); w. półśrednia: Ożarek (S) bije rutynowanego Głowackiego ze Skry zupełnie niespodziewanie i niesłusznie; w. średnia: Grażek (I) pokonał Maciejewskiego (S); w tej samej wadze Dietz (S) bije wysoko na punkty Piotrowskiego (I).

Łódź — Lwów, międzyokręgowy mecz reprezentacyj bokserskich odbędzie się 24 stycznia we Lwowie. Ze względów propagandowych Łódź wysyła do Lwowa skład bardzo silny, który został już ustalony przez kapitana związkowego ŁOZB, p. Eugenjusza Nowaka następujaco (według kolejności wag): Pietrzyński (Sokół), Kustosz (Sokół), Frank (Union), Klimczak (Sokół), Seweryniak (ŁKS), Chmielewski (IKP), Stahl I (IKP) i Kempa (IKP).

Narciarstwo na Śląsku

Hasło rzucone przez prezesa P. Z. N. p. Bobkowskiego „rozwój wszerz" skwapliwie podchwycił Śląski Klub Narciarski i z godną podziwu energją realizuje plan wytknięty przez centralną magistraturę.

Kampanja od dwu lat prowadzona zdobywania jednej wsi po drugiej, tworzenia nowych warsztatów pracy, budowania skoczni, werbowania zawodników i pozyskiwania sympatji dla tego sportu w starszem społeczeństwie wydała już obfite plony.

Dziś S. K. N. może poszczycić się nietylko największą ruchliwością, największą liczbą zawodników, którzy pod okiem dobrego instruktora niebawem sięgną po laury na szerszej widowni, ale także największa liczbą skoczni. Po Wiśle i Baraniej wybudowano skocznię w Koniakowie, a przedtem jeszcze w Zwardoniu i w szeregu innych miejscowości.

Brakowało młodzieży tutejszej tylko trenera — S. K. W. i o niego postarał się.

Ex-mistrz armji — Olimpijczyk Tadeusz Zajdel został zaproszony na cały sezon w gościnę. Przy nim rozwiną się dorosłe talenty na większą miarę.

Zajdel mówi, że takiego zapału do pracy zarówno u zawodników jak i w kierownictwach sekcyj — niema nigdzie.

Nie chcąc być gołosłownym przytacza następujący obrazek.

— Po Wiśle — Zajdel jedzie do Koniakowa koło Istebnej.

Kilkudziesięciu chłopów, wśród których przeważają reprezentanci szeroko rozgałęzionej rodziny Legierskich, w towarzystwie kierownika tutejszej szkoły p. Lipowczana z niecierpliwością oczekują przyjazdu trenera.

Narty, smary są, no i dobre chęci — ale skoczni jeszcze niema. Po krótkich poszukiwaniach znaleziono odpowiedni teren i w ciągu dwu dni wybudowano skocznię, na której można oddać skoki do 40 mtr.

Cała ta impreza nie wiemy, czy kosztowała 200 zł.

Po jednym dniu treningu, zorganizowano konkurs i otwarcie skoczni.

Pogoda paskudna (zadymka) utrudniała zawodnikom wyciągnięcie większych długości — nie mniej jednak padły skoki ponad 30 m.

Setki okolicznych górali zostało zdobytych dla narciarstwa za jednem pociągnięciem.

I tak od wsi do wsi. Przysłowiowe śląskie samozaparcie w pracy wydaje swoje owoce.

Wśród zapaśników

Mecz zapaśniczy Ymca (Warszawa) — repr. Łodzi odbędzie się w niedzielę, dn. 17 stycznia r. b. Walczyć będą: w. kogucia Raźniewski (K. E.) — Rokita (Y.); w. piórkowa: Kawał (Wima) — Szajewski (Y); w. lekka: Zawadzki (Makkabi, Pabjanice) — Orłowski (Y); w. półśrednia: Hinz (Wima) — Neuff (Y); w. średnia: Szlanderbach (Sokół) — Kiela (Y); w. półciężka: Stęperski (K. E.) — Hebda (Y); waga ciężka. Rajca (Policyjny K. S.) — Skrocki (Y.). (a).

Międzyklubowy mecz atletyczny Skra — Elektryczność rozegrany zostanie w sobotę, dn. 16 b. m. o godz. 19 w hali gimnastycznej Skry w Warszawie.

Wielkie zawody atletyczne o puhar prezesa Wacława Ziółkowskiego, rozegrane w Warszawie, zgromadziły na starcie 24 zawodników ze Skry, Legji i Elektryczności. Pomimo, że zabrakło kilku czołowych atletów, zawody były bardzo interesujące. W ogólnej punktacji puhar przechodni zdobyła Elektryczność 18 pkt, przed Legją 15 pkt. i Skrą 14 pkt. Finałowe spotkania przyniosły następujące wyniki: w. kogucia: Mianowski (S) zwycięża w trzy i pół minuty przez złamanie mostu Wolfowicza (L). w. piórkowa: Pieruszyn (E) pokonał po ładnej walce w dwie min. suplesem Kalinowskiego (S); w. lekka: Szczeblewski (L) — Lebjoda (S). Zwyciężył w dwie minuty kluczem chińskim Szczeblewski (L); w. półśrednia: Zalewski (E) pokonał Górzyńskiego (L) w 3 minuty przerzutem przez biodro; w. średnia Lupacki (L) odnosi pewne zwycięstwo na pkt. nad Piaskowickim (E); w. półciężka: Falkiewicz (E) po pięknej walce zwycięża suplesem w dwie i pół min. Malińskiego (S); w. ciężka: Puciata wygrywa w-o z powodu niestawiennictwa się Zbrożka.

Wyniki w podnoszeniu ciężarów w jednoboju są następujące: w. piórkowa: 1) Merkker II (L) 87 kl; 2) Tomaszewski (S) 81 kl; w. lekka: 1) Górnicki (S) 85 kl 2) Łuczyński (L) 75 kl.; w. średnia Merkker I (L) 101 kl.; 2) Wójcik (S) 85 kl,; w. półciężka: Bresler (S) 101 kl., 2) Kowalewski (S) 85 kl.); w. ciężka: 1) Łapacki (L) 104 kl.; 2) Maliński (S) 95 kl. Organizacja zawodów dobra. Publiczności 400 osób. (a).

Z Cyrku Staniewskich



Wi[illegible]ams — Klown i treser

NOGI A „BANDA"



Najpiękniejsza w Warszawie para nóg: urocza Tosia Nowicka tańczy w Bandzie".

Thunberg znów mistrzem Europy

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“ z Davos, stolicy łyżwiarstwa światowego

Davos, 7 stycznia.

Dziś ujrzeliśmy po raz pierwszy Thunberga, który przyjechał wczoraj z Blomquistem. Trening Finów polegał na bardzo wolnem przejechaniu 5.000 m. Oczywiście dla nich było to „wolno“, ale zrobili czas około 9:36, czyli 40 sek. lepiej od rekordu polskiego. Thunberg jest wzrostu raczej małego niż średniego. Twarz ma nieładną, ale sympatyczną. W czasie treningu przypomina on żywo Ludwika Kamińskiego.

Dziś o 10-ej trójka Polaków poszła, jak zwykle, na trening. W szatni znaleźliśmy już wszystkich łyżwiarzy z Finami na czele. Thunberg, ujrzawszy Nehringową, żywo podskoczył i przedstawił się jej i nam. I zaraz na wstępie począł opowiadać, że jeszcze wczoraj wysłał do Helsingforsu depeszę w 80-u słowach o Nehringowej, jako historycznej łyżwiarce. Mówił, że obserwował ją wczoraj dość długo i nie mógł się nadziwić, że kobieta tak potrafi jeździć.

Zdumienie obecnych nie miało granic, bo wszyscy znają mistrza świata, jako człowieka małomównego i skrytego. Tembardziej otwierano oczy z podziwem, gdy ujrzano, że Thunberg udziela Polakom rad co do stylu, czego nigdy dotychczas nie robił.



HILDA HOLOVSKY
znana z występów w Katowicach, zdobyła mistrzostwo Austrji w jeździe figurowej pań.

Specjalnie zajął się on Nehringową, odkrywając jej cały szereg tajemnic. Na zapytanie co do jej stylu odpowiedział, że jest dobry i widzi jedynie bardzo nie wielkie błędy. Fin przyznał nawet, że gdyby mógł trenować Nehringową przez 3 tygodnie u siebie w Finlandji, to zrobiłby z niej bezkonkurencyjną łyżwiarkę na świecie na długi czas.

Jednakże najwięcej zjednaliśmy go sobie, gdy żartem zaproponowaliśmy start na 1500 m. Thunberga z Nehringową i zarazem pobicie dwóch rekordów światowych w jednym biegu. Pobicie rekordu światowego Oskara Mathiesena jest słabą stroną Thunberga, który od kilku lat z rzędu atakuje ten dystans. To też mistrz świata chwycił się za pierś i z radosną miną powtórzył parę razy: „Ee gebe Gott“!

Davos, 8 stycznia

Miny zawodników kwaśne. Organizatorzy chodzą prawie nieprzytomni ze złości. Przyczyna — odwilż i śnieg. Od samego rana pracuje około 60 robotników na torze i dwa traktory. Wreszcie nadchodzi godzina 2-ga. Za pół godziny początek biegów.

Wszyscy łudzą się, że zawody odwołają. Thunberg mówi mi, że dobrze będzie, jak zrobi poniżej sześciu! W pierwszej parze po rozlosowaniu ma startować Nehringowa z Moserem (Austrja). Thunberg jedzie w piątej parze, a ja w szóstej. Nehring dostał funkcje startera.

Wpół do trzeciej. Zaraz na początku zamieszanie. Moser wycofał się i Nehringowa ma jechać ostatnia. Wreszcie na starcie staje Blomquist, typowany na zwycięzcę z Keetmanem. Strzał. Poszli. Pracę widać straszną. Wiatr, miękki lód przy +4 st. i śnieg — utrudniają bieg. Finisz. Blomquist pierwszy 5:23,2. Zawodnicy wychodzą na start z wielką niechęcią. W piątej parze Thunberg uzyskuje najlepszy czas dnia 5:19,2.

Idę na start, jak wszyscy przygnębiony, warunki jazdy jeszcze gorsze, niż w Polsce. Po strzale prowadzę pierwsze koło przed Heiden'em, mistrzem Holandji. Lecz potem muszę ustąpić uczniowi Thunberga. Publiczność dopinguje każdego zawodnika. Heiden ma 5:26,2. Ja, wbrew przewidywaniom, uzyskuję jak na te warunki doskonały czas: 5:43,6, zatem o 24 sek. tylko gorszy od Thunberga.

O godzinie piątej ostatnia para zakończyła bieg. Po zestawieniu czasów, jestem na 7-em miejscu, mając w pobitem polu Barwę mistrza Niemiec, Eötwös'a, mistrza Węgier, który uzyskał w tym roku doskonałe wyniki w Budapeszcie, Austrjaka i kilku Holendrów.





ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W DAVOS.
Na lewo mistrz Europy Thunberg na wirażu. Na prawo Thunberg i wicemistrz Blomquist bezkonkurencyjni łyżwiarze fińscy.

Wreszcie rozpoczyna bieg Nehringowa. Wszyscy z ogromnem zaciekawieniem obserwują naszą mistrzynię. Podczas mijania trybun, publiczność z wielkim zapałem dopinguje ją, bo naprawdę jest na co patrzeć. Nehringowa nie ustępuje stylem najlepszym i tempo, jak na kobietę i przy okropnych warunkach, ma nadzwyczajne.

Finisz. Rekord świata: 6:39,2. Gratulacje. Chmara fotografów i brawa „Es lebe Polen“.

Arbiter i przewodniczący zawodów składają gratulacje Nehringowi za sprawne przeprowadzenie startów, oraz nadmieniają, że Polska sprawiła miłą i nieoczekiwaną niespodziankę.

Davos, 10 stycznia.

Warunki startu w mistrzostwach Europy nie były nadzwyczajne. Lód tylko sheblowany, bo wylać nie można go było z powodu odwilży. Również mały wiatr osłabiał możliwości biegaczy.

Punktualnie o 11.30 rozpoczęto zawody losowaniem. Ogromne poruszenie tak wśród zawodników jak i publiczności wywołał start Thunberga z Nehringową na 500 m.

Po strzale startera, którym był Nehring, Finn z Polką zaczęli ślicznie. Nehringowa, ku ogólnemu zdumieniu, na stumetrowej prostej odpadła tylko 6 m. Dopiero na wirażu wewnętrznym Thunberg uciekł jej ze 40 m. Na drugi wiraż rekordzistka świata wpadła za szybko, jak na siebie, i upadła. Thunberg również potknął się, mimo to uzyskał dobry czas 44,8.

W czwartej parze startowałem z Holendrem van de Ruit'em, którego pobiłem około 70 metrów, osiągając 50.4 sek.

Na zakończenie pojechała jeszcze raz Nehringowa poza konkursem, uzyskując czas 59 sek., lepszy od rekordu świata, lecz nie uznany.

Po południu o 2.30 w pierwszej parze pobiegł Thunberg ze mną na 5000 m., co ponownie łączyło Finna, mistrza świata, z Polakiem. Pierwsze tysiąc metrów jechałem z nim równo i to, mówiąc czysto sportowo, „zarżnęło“ mię. To też musiałem zwolnić, od począć i jechać swojem tempem. Na tej manipulacji odpadłem przeszło 200 m.

Po 4.000 m. Thunberg chciał koniecznie mnie dojść. Ja zaś postanowiłem do tego nie dopuścić i ostatnie 500 m. jechałem sprintem, co ogromnie Thunberga „wyciągnęło“ i poprawiło tak jego, jak i mój czas. 8:40,9 i 9:25,6. Przegrałem zatem tylko około 300 m.

Tego samego dnia urządzono jeszcze mecz kobiecy Austrja — Holandja na 500 m. Wygrała Landbeck z czasem 58,7, który ogłoszono za rekord świata. Zdziwiło to niezmiernie wszystkich, ponieważ na prywatnych stoperach było 59,4. Nehringowej do tego meczu nie chciano dopuścić!

W niedzielę rozpoczęto zawody biegiem na 1500 m. Tor dobry przy 12 st. mrozu. Pierwsza para to Barwa i ja. Pierwsze 500 m. strasznie silne, to też „puchniemy“ obaj. Jednak silniejszy Niemiec prędzej przychodzi do siebie i wygrywa bieg z różnicą 30 metrów. Jego czas 2.34,2, mój 2:38,7.

1500 m., a więc trzeci bieg z kolei wygrywa Thunberg (2:21).

Na drugie miejsce po zaciętej walce z Lebanem (Austrja) wychodzi Blomquist. W przedostatniej parze startuje Nehringowa z Koopsem (Hollandja), który wygrywa bieg z różnicą około 300 metrów.

Nehringowa dopingowana przez publiczność ustanawia nowy rekord świata 3:10,4. Ogłuszające brawa przerywa polski hymn narodowy, którego wszyscy słuchają grając. Specjalne gratulacje Nehringowej składa Thunberg.

Dokończenie meczu kobiecego Holanda — Austrja przyniosło nowy rekord świata na 1000 m. Austrjaczce Landbek 2:08,8. Należy zaznaczyć, że Nehringowa jadąc 1500 m. po drodze na 1000 m. miała czas 2:06.

Zawody o mistrzostwo Europy kończy bieg 10.000 m., który wygrywa Blomquist. Jedzie on z Thunbergiem, który, mając pewne mistrzostwo, nie wysila się i zostaje 400 m. w tyle. Ostatnie 1200 m. Thunberg niby ucieka Blomquistowi, a w rzeczywistości szalenie go wyciąga. Mimo to wskutek wiatru czas Finna jest słaby 18:15,4. Na drugie miejsce wchodzi Holender Koops z czasem 18.19. Trzeci Riedl.

10 kilometrów jechałem z Keetmanem (Holandja). Na wirażu stał Thunberg, podając mi czasy i wskazówki co do stylu. Po biegu nie chciał wierzyć, że jechałem pierwszy raz, a najwięcej się ubawił, gdy się dowiedział, że pobiłem rekord Polski o 1 minutę i 27 sek., osiągając 19:32. Swego przeciwnika zostawiłem około 300 m. Barwa miał 19:19.8.

Poza konkursem startowała jeszcze Nehringowa na 1000 m., której ambicję obrażono 2 razy. To też jednego dnia padł drugi rekord świata na tym samym dystansie. O doskonałości jazdy Nehringowej świadczy świetny czas 2:01,4.

Największą nagrodą dla Polaków jest jednak przyjaźń z Thunbergiem, który żywo zainteresował się Nehringową i mną. Jego rady i wskazówki są bezcenne.

Janusz Kalbarczyk.



PANORAMA DAVOS
Z widokiem na pokrytą śniegiem rzeczkę Leidbach i szczyt Aelplikorn.



OLIMPIJSKA SKOCZNIA NARCIARSKA W LAKE PLACID

Szwajcarja wysłała do Lake Placid ostatecznie tylko 2 narciarzy - skoczków: Kaufmana i Chiognę. Opuszczają oni Europę wraz z osadą bobslejową dn. 16 b. m.

Oxford pokonał Cambridge w meczu narciarskim w stosunku 100:85 pkt. Spotkanie to zostało rozegrane w Montrealu, położonym tuż obok Lake Placid. Zwyciężył na dystansie 13 klm. Walters (0) w 1:23:40 przed Dunnem (C) — 1:28:40.



NAJLEPSI NARCIARZE ŚWIATA W DRODZE DO LAKE PLACID.
Grupa reprezentantów Norwegji z Ruudem i Rudstadtstuenem (siedzą w środku) oraz Gröttumsbraatenem (stoi nad nimi) — na czele.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI